

Piotr Biliński

Instytut Studiów Międzykulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego

Władysława Konopczyńskiego „boje” o kształt *Polskiego słownika biograficznego* w latach 1928–1939

Pierwszą ważną biografią narodową stworzoną w XVII w. przez Polaka był *Setnik pisarzy polskich* kanonika krakowskiego Szymona Starowolskiego. Drugą próbę podjęto w połowie XIX w. Towarzystwo Naukowe Krakowskie, które przyjęło zgłoszony przez Józefa Muczkowskiego projekt opracowania słownika biograficznego. Jednak wtedy nie udało się zrealizować tej idei. Przedsięwzięcie udało się wcielić w życie dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Władysławowi Konopczyńskiemu, który w ramach współpracy z Polską Akademią Umiejętności zainicjował przygotowanie i rozpoczął wydawanie *Polskiego słownika biograficznego*¹.

¹ Dzieje *Polskiego słownika biograficznego* mają już sporą literaturę; zob. m.in. W. Konopczyński, *O polską biografję narodową*, „Przegląd Warszawski” 1, 1922, nr 5, s. 161–169; S. Kot, *O biografję polską*, „Pamiętnik Warszawski” 1929, nr 2, s. 160–173; K. Tyszkowski, *Biografia i słowniki biograficzne*, „Kwartalnik Historyczny” 43, 1929, t. 2, nr 1, s. 1–13; K. Lepszy, *O polską biografję narodową (Wznowienie Polskiego słownika biograficznego)*, „Kwartalnik Historyczny” 1957, nr 3, s. 196–208; E. Rostworowski, *Stan i perspektywy Polskiego słownika biograficznego*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, nr 1, s. 97–107; T. Ulewicz, *Wydawnictwa ogólne Polskiej Akademii Umiejętności (Bibliografia polska Karola Estreichera, Encyklopedia Polska, Polski słownik biograficzny)*, w: *Polska Akademia Umiejętności 1872–1952. Nauki humanistyczne i społeczne. Materiały sesji jubileuszowej*, Kraków, 3–4 V 1973, Wrocław 1974, s. 41–45; H. Wereszycka, *Dzieje ojczyste biograficznym sposobem opowiedziane*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 11, s. 3; H. Barycz, *Pięćdziesiąt lat Polskiego słownika biograficznego. Jego narodziny, trudne początki, perspektywy rozwoju*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 38, 1988, s. 185–225; J. Tazbir, *Szanse i zagrożenia Polskiego słownika biograficznego w przeszłości*, w: *Polski słownik biograficzny. Sesja jubileuszowa w sześćdziesięciolecie powstania. Kraków 21 VI 1996 roku*, Warszawa 1997, s. 11–28; S. Trawkowski, *Polski słownik biograficzny w perspektywie porównawczej*, w: tamże, s. 29–50; H. Markiewicz, *Dzień dzisiejszy i perspektywy Polskiego słownika biograficznego*, w: tamże, s. 51–64; T. Kondracki, *Początki Polskiego słownika biograficznego*, „Teki Historyczne” 22, 1999, s. 224–239; M. Czeppe, *Władysław Konopczyński twórca Polskiego słownika biograficznego*, w: *Władysław Konopczyński 1880–1952. Materiały z posiedzenia naukowego PAU w dniu 21 VI 2002 roku*, zebrał i oprac. J.A. Gierowski, Kraków 2005, s. 69–77; A. Romanowski, *Polski słownik biograficzny: przeszłość, teraźniejszość, perspektywy*, Kraków 2010; P. Sierżęga, *Kazimierz Tyszkowski (1894–1940). Z dziejów nauki polskiej w międzywojennym Lwowie*, Rzeszów 2011, s. 256–296.

Z inicjatywą utworzenia ogólnopolskiej biografii narodowej wystąpił uczony 17 marca 1921 r. na posiedzeniu krakowskiego Koła Towarzystwa Historycznego. W dzienniku wspominał „zagałęm rozprawę o naszej biografii narodowej; [...] ale wszystko razem bez następstw”². Tekst tego wystąpienia Konopczyński opublikował rok później na łamach „Przeglądu Warszawskiego”. Postulował opracowanie i wydanie serii czasopism obejmujących życiorysy sławnych Polaków. Zwracał uwagę, że sąsiedzi Polski, korzystając z dobrodziejstw niepodległego bytu, niemal wszyscy wyprzedzili nas na polu biografii zbiorowej. Powątpiewał jednak, czy stać ogół historyków na coś więcej niż kilka luźnych tomików na podobieństwo wydawanych w Petersburgu przez Kazimierza Grendyszyńskiego *Życiorysów sławnych Polaków*³.

Projekt Konopczyńskiego nie spotkał się wtedy z odzewem, dopiero w 1928 r. nastąpiło wydarzenie, które nadało sprawie bieg. Profesor wspominał, że „Zakrzewski i Handelsman upojeni sukcesem piłsudczyzny w rokoshu majowym, a potem zwycięskim pochodem BBWR i lewicy w wyborach 1928 roku, szukali sposobu, jak uczcić w duchu I Brygady dziesięciolecie wskrzeszonego państwa. Ludwik Finkel wskazał im sposób naprawdę godny i pożyteczny: wydajcie słownik biograficzny Polski porozbiorowej. Ileż tam wejść musiało spiskowców, bojowców, legionistów, socjalistów! Oczywiście znaleźliby się obok nich pracownicy kulturalni, jak również politycy umiarkowanych odcieni, ale proporcja na korzyść czerwonej barwy byłaby taka sama, jak w czasopiśmie »Niepodległość« prowadzonym przez Leona Wasilewskiego”⁴.

O planach tych Konopczyński dowiedział się od Wacława Sobieskiego na posiedzeniu krakowskiego Oddziału PTH 15 listopada 1928 r. Uważał, że „projekt jest dobry, lecz w szczegółach należy go omówić we Lwowie”⁵. Na posiedzeniu Zarządu Głównego PTH 24 listopada 1928 r. prezes Stanisław Zakrzewski zreferował projekt utworzenia słownika biograficznego Polski porozbiorowej. Wydawnictwo miało objąć czasy 1772–1918, tj. okres walk o niepodległość, i zawrzeć się w 12 tomach⁶. Obecny na posiedzeniu Konopczyński wystąpił z kontrpropozycją, aby rozciągnąć słownik na całe dzieje Polski, „podobnie jak inne narody czciły i utrwały wszystkich swych praojców, a nie tylko ludzi ostatnich pokoleń”. Niestety, uczonemu nie udało się przekonać do swych racji prezydium, „może

² Archiwum Rodziny Konopczyńskich w Warszawie (dalej: ARKW), W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 80, s. nłb., zapis z 17 III 1921 r.

³ W. Konopczyński, *O polską biografję narodową...*, s. 168–169.

⁴ ARKW, W. Konopczyński, Słownik-Pomnik, rkps, s. 1.

⁵ Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (dalej: AN PAN i PAU Kr), PTH-35, Protokół z posiedzenia krakowskiego Oddziału PTH, Kraków, 15 XI 1928 r.

⁶ Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (dalej: APAN), PTH I-3, j.a. 3, Protokół z posiedzenia Zarządu Głównego PTH, Lwów, 24 XI 1928 r.; zob. też ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 105, s. nłb., 24 XI 1928 r.

obawiano się nie tylko moralnej konkurencji Sobieskiego z Piłsudskim, ale i materialnego współzawodnictwa o fundusz wydawniczy, który w tym roku prosperity uśmiechał się inicjatorom bardzo obiecująco⁷. W tej sytuacji Konopczyński wraz ze Stanisławem Kotem obmyślili kontrplan biografii narodowej obejmującej wszystkie epoki⁸.

Na kolejnym posiedzeniu Zarządu Głównego PTH 10 marca 1929 r. powołano na redaktora naczelnego słownika Kazimierza Tyszkowskiego i zlecono mu wykonanie szczegółowego projektu na następne zebranie⁹. Tymczasem niepróżnujący Konopczyński wymyślił plan biografii narodowej ogólnopolskiej i przekonał do swego pomysłu krakowski Oddział PTH, a przede wszystkim Stanisława Kota, który bardzo aktywnie włączył się w całą akcję¹⁰. Profesor zaryzykował śmiało twierdzenie, że „czego Kot i Konopczyński w zakresie nauki chcą zgodnie, to musi się stać”¹¹. Wiedząc o zbliżającym się terminie kolejnego Zarządu Głównego PTH, na którym miano omawiać sprawę słownika, Konopczyński udał się do Lwowa, aby osobiście przekonać Ludwika Finkla do porzucenia wąskiej, lwowskiej koncepcji na rzecz szerszej krakowskiej. Lwowski historyk tłumaczył się, że zapomniał o szerokim planie biografii całkowitej Konopczyńskiego, ale w obecnej sytuacji poprzec go już nie może¹².

Na kolejnym posiedzeniu Zarządu Głównego PTH 4 czerwca 1929 r. Tyszkowski przedstawił czterostronicowy zarys programu słownika biograficznego Polski porozbiorowej¹³. Po prezentacji Handelsman i Zakrzewski poparli projekt Tyszkowskiego, natomiast Konopczyński wystąpił z kontrprojektem słownika biograficznego całej Polski historycznej. Jego inicjatywę poparli Waław Sobieski, Władysław Semkowicz, Teofil Emil Modelski i Franciszek Bujak, którzy dowodzili, że nie ma obawy co do wzrostu rozmiarów słownika. Zaprotestował Józef Siemiński, który uważał, że celem słownika ma być ustalenie, komu zawdzięczamy odbudowę Polski i że nie należy cofać się w dawne wieki. Poparł go od razu Zakrzewski, który domagał się ograniczenia chronologicznego ze względu na niewykonalność ogólnodziejowego przedsięwzięcia. Z opinią Zakrzewskiego zgodził się Marian Łodyński, który uważał, że jest już redaktor Tyszkowski, gwarantujący powodzenie projektu stworzenia porozbiorowego słownika, natomiast nie ma planów i redaktora dla wydania słownika obejmującego całe dzieje Polski.

⁷ ARKW, W. Konopczyński, Słownik-Pomnik, rkps, s. 1.

⁸ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 105, s. nlb., 26 XI 1928 r.

⁹ APAN, PTH I-3, j.a. 3, Protokół z posiedzenia Zarządu Głównego PTH, Lwów, 10 III 1929 r.

¹⁰ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 106, s. nlb., 11 V 1929 r.: „Z Kotem obrabiamy sprawę biografii narodowej. Opór nasz przeciwko jednostronnemu lwowskiemu planowi wzmagają się i opinia krakowskich historyków nas popiera”.

¹¹ ARKW, W. Konopczyński, Słownik-Pomnik, rkps, s. 1.

¹² ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 107, s. nlb., 4 VI 1929 r.

¹³ APAN, PTH I-3, j.a. 29, K. Tyszkowski, Słownik biograficzny Polski porozbiorowej.

Na tym prezydujący Zakrzewski zamknął dyskusję i poddał pod głosowanie wniosek Konopczyńskiego o reasumpcję poprzedniej uchwały. Za wnioskiem oświadczyło się pięciu historyków: Konopczyński, Modelski, Sobieski, Semkowicz, Bujak. Natomiast przeciw dziesięciu: Tyszkowski, Zakrzewski, Siemieński, Handelsman, Eugeniusz Barwiński, Tadeusz Urbański, Kazimierz Hartleb, Marian Łodyński, Jan Ptaśnik, Bronisław Włodarski. Wobec tak silnej opozycji wniosek Konopczyńskiego upadł¹⁴.

Niezrażony tą porażką Konopczyński zaraz po powrocie do Krakowa zwołał posiedzenie krakowskiego Oddziału PTH, podczas którego 13 czerwca 1929 r. zreferował wraz z Sobieskim sprawę z zebrania Zarządu Głównego PTH we Lwowie. Po wysłuchaniu ich wystąpienia dziesięciu krakowskich historyków doszło do przekonania, że należy samodzielnie rozpocząć prace nad słownikiem Polski niepodległej¹⁵. Bardzo popierający przedsięwzięcie Stanisław Kot zaproponował, aby redaktorem słownika został Konopczyński¹⁶. Jedyne Roman Grodecki sprzeciwił się tej propozycji, opowiadając się za zgodną współpracą ze Lwowem. W kilka miesięcy po posiedzeniu zaalarmował on listownie Zakrzewskiego, pisząc, że „prof. Kot na zebraniu krakowskiego Koła wystąpił z referatem w tej sprawie [tj. słownika – P.B.] oraz z gotowymi rezolucjami, których podpisania na znak zgody i współuczestnictwa zażądał, powołując się na nagłość sprawy od obecnych. Na 20 zebranych jedynie ja sam odniosłem się krytycznie do referatu, a raczej do rezolucji. [...] Szczególnie gorszące wydawało mi się to, że w łonie jednego Towarzystwa Historycznego mają powstać dwie pokrewne, niemal identyczne imprezy naukowe z wyraźną – przynajmniej dla mnie – choć niezupełnie zrozumiałą animozją w stosunku do siebie. Dlatego parokrotnie zabierałem głos, przestrzegając przed pośpiechem w decyzji i w poszukiwaniu finansowych podstaw odrębnych dla siebie przedsięwzięć, bo to by przesądziło o ich dalszej odrębności redakcyjnej i wydawniczej – i wzywałem do próby porozumienia ze Lwowem, Warszawą itd. Na to odpowiedziano mi, że wszelkie próby są bezcelowe, poczym

¹⁴ APAN, PTH I-3, j.a. 3, Protokół z posiedzenia Zarządu Głównego PTH, Lwów, 4 VI 1929 r. Zob. też ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 107, s. nlb., 4 VI 1929 r.: „Obiad u Bujaka w 12 osób z Handelsmanem, Zakrzewskim, Siemieńskim. Potem zarząd i sprawy słownika. Handelsman wyszedł zostawiwszy votum. Zakrzewski postawił kwestię [...] ja mocno uzasadniłem nasz pogląd. Semkowicz i Sobieski do mnie się przyłączyli, Bujak i Modelski też za nami. Kontrargumentacja miserable, ale głosów padło 9 c. 5 (Tymieniecki w hotelu chory). Nagadałem potem Łodyńskiemu, zapomniawszy się, że to przecież władca zbiorów raperswilkich”.

¹⁵ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 107, s. nlb., 13 VI 1929 r.: „O 6-ej zebranie sprawozdawcze Towarzystwa Historycznego. Sobieski i ja opowiedzieliśmy o Zarządzie, Walnym Zgromadzeniu Delegacji, poczym 10 najpoważniejszych głosów poparło wniosek by zaraz przystąpić do roboty ogólnie słownikowej”.

¹⁶ Tamże, 14 VI 1929 r.: „Obmyślałem program prac nad słownikiem biograficznym. Kot przynagła, on wczoraj zaproponował, żebym ja był naczelnym redaktorem, ja podałem za warunek, żeby on był najbliższym pomocnikiem”.

[sic!] podsunęty przez inicjatorów arkusz podpisali wszyscy obecni prócz mnie. Za moim stanowiskiem oświadczyła się jedynie dr. Budkowa, ale bez stanowczości. Może nieprzekonująco mówiłem, bo nie jestem mówcą biegłym, a może autorytet inicjatorów był wyższy nad rację moich wywodów”¹⁷. Informacje przesłane przez Grodeckiego okazały się mocno spóźnione, gdyż już od dawna Zakrzewski był o wszystkim powiadomiony przez Wacława Sobieskiego¹⁸.

15 czerwca 1929 r. doszło do kolejnego spotkania w mieszkaniu ks. Fijałka, gdzie ukonstytuował się Tymczasowy Komitet Redakcyjny Słownika Biograficznego dawnej Polski. W jego skład weszli Konopczyński, Kot, Fijałek, Jan Dąbrowski i Kazimierz Dobrowolski¹⁹. Dąbrowski niewiele interesował się pracami Komitetu, wychodząc z założenia, że nie warto narażać się niechętnemu krakowskiej idei słownika Handelsmanowi, z którego zdaniem bardzo się liczył²⁰. O przebiegu całej akcji Konopczyński informował zaprzyjaźnionego Teofila Emila Modelskiego, do którego słał zaproszenie do Komitetu Redakcyjnego. Uczony uważał, że w Krakowie jest „zapał do roboty duży, a kto będzie prior tempore, ten potior jure [pierwszy w czasie – lepszy w prawie – P.B.]”²¹. Uczony prosił także o pomoc w uzyskaniu subwencji rządowej Bujaka, do którego pisał, że „Kraków jak jeden mąż chce słownika ogólnego. Sikorszczycy, endecy, piłsudczycy, chadecy, wszyscy. Urządziliśmy zebranie sprawozdawcze, uchwaliliśmy rezolucje, utworzyliśmy komitet ścisły, wysyłamy podanie do Michalskiego o zasiłek na roboty przygotowawcze, i już te roboty rozpoczynamy. Podobno Michalski takiej rzeczy nie zdecyduje przed jesienią; w każdym razie bardzo Cię proszę w imieniu swoim i Komitetu, byś nasze starania poparł. Przecież tu nie chodzi o żadną psotę Lwowowi,

¹⁷ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BO), rkps 7345 II, t. 3, List R. Grodeckiego do S. Zakrzewskiego, Kraków, 17 X 1929 r., k. 229–232.

¹⁸ BO, rkps 7349 II, t. 7, List W. Sobieskiego do S. Zakrzewskiego, Mszana Dolna, 7 VII 1929 r., k. 179: „Pod koniec czerwca na zebraniu Oddziału Towarzystwa Historycznego toczyły się obrady w sprawie słownika biograficznego i postanowiono wydać go nie dla okresu porozbiorowego, ale dla wszystkich czasów. Ja i pewna część była za kompromisowym załatwieniem sprawy i obligowano mnie do napisania listu w tej sprawie do Lwowa, aby do takiego porozumienia doprowadzić. Między innymi dyrektor Papée proponował, aby tomy wydawać wedle metody holenderskiej, a więc nie wedle ogólnego porządku abecadłowego, ale jak tylko materiał się zbierze od razu wydawać każdy tom od A do Z, a dopiero na końcu wydania osobno indeks do całości. Papée też kompromisowo zaproponował, aby Lwów wydawał tomy porozbiorowej biografii, a Kraków przedrozbiorowej. [...] Stronę Twoją najwięcej popierał Grodecki. [...] W celu wydania biograficznego słownika przedrozbiorowego zawiązał się też komitet w Krakowie, do którego nie wszedłem”.

¹⁹ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 107, s. nlb., 15 VI 1929 r.

²⁰ Tamże, 19 VI 1929 r.: „O 12 ½ miałem w Bibliotece Jagiellońskiej naradę z Kotem i x Fijałkiem w sprawie słownika i podania do Warszawy”. Tamże, zapis z 22 VI 1929 r.: „O 5-ej mieliśmy w Bibliotece Jagiellońskiej drugie posiedzenie komitetu tymczasowego słownikowego. Kot i Fijałek wdali się w moc szczegółów, więc nie cały plan najbliższych robót przedyskutowaliśmy”.

²¹ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, rkps 126/13, List W. Konopczyńskiego do T.E. Modelskiego, Kraków, 17 VI 1929 r.

tylko o wspólne dobro naukowe; przy tym nie żądamy nadzwyczajnych sum, tylko na początek 1000 zł; a jak zrobimy całą kartotekę, to się chyba ze Lwowem połączymy i wspólnym sumptem ogólny słownik wydamy. Podjąłem się za namową Kota i innych kierownictwa robót przygotowawczych. Kot ma zasłużoną opinię dobrego organizatora; ja mam resztki takiej opinii. Ale i z tych resztek zostanie może wkrótce tylko legenda, i żaden Michalski nie da się wziąć na moje nazwisko, jeżeli będzie mi się szczęściło, jak dotąd²².

Zaraz po naradzie i rozesłaniu listów do zaprzyjaźnionych historyków Kot ogłosił na łamach „Pamiętnika Warszawskiego” artykuł pt. *O biografii polską*, w którym dowodził, że gdybyśmy mieli w czasach porozbiorowych tylu godnych pamięci Polaków, ilu się tam spodziewają umieścić inicjatorzy lwowscy, to Polska nie czekałaby tak długo na niepodległość. Ponadto uważał, że „takie zacieśnienie ram chronologicznych słownika biograficznego do ostatnich 150 lat dziejów” jest niewłaściwe, gdyż daje to „pole do dowolności, do tendencji, do wyrażania sądów niedojrzałych, przedwczesnych, niesprawiedliwych, do mimowolnego upustu afektów osobistych i politycznych! Jeśli dziś nie mamy jeszcze wszystkich danych do wyczerpującego osądzenia postaci Wielopolskiego, jakież miernik przyjmie się do oceny działaczy z lat przedwojennych takich obozów politycznych jak ugodowy, Narodowa Demokracja, Polska Partia Socjalistyczna? Ci, co jednym wydają się postaciami plutarchowskimi, w oczach drugich uchodzą za szkodników narodowych. A może wybrać drogę wszechstronnego panegiryzmu i pogodzić wszystkie obozy, chwając wszystkich ich patriotów i działaczy? Zbyt obfite tu rafy, narażające całe przedsięwzięcie albo na rozbitcie albo na całkowite rozminięcie się z celem²³.

We wrześniu 1929 r. nastąpiła kontrakcja lwowian, którzy napisali dwa polemiczne teksty w stosunku do pracy Kota, o czym informował poufnie Bujak²⁴. Pod jednym podpisali się Zakrzewski i Hartleb, a pod drugim Finkel²⁵. Zdaniem Konopczyńskiego oba pozostające w maszynopisie teksty były na niskim poziomie, a ich autorzy „wstydziliby się takiej słabizny²⁶”. Polemika spowodowała wystąpienie Stanisława Kutrzeby podczas posiedzenia krakowskiego Oddziału PTH 31 października 1929 r. Sekretarz generalny PAU poddał krytyce postępowanie Konopczyńskiego, które uznał za nielojalne względem Towarzystwa Historycznego. Profesor, broniąc się przeciwko tym zarzutom, tłumaczył, że wolno mu jako historykowi podejmować wszelkie prace, które nie szkodzą Towarzystwu. Ponadto

²² BO, rkps Przyb. 120/58, List W. Konopczyńskiego do F. Bujaka, Kraków, 17 VI 1929 r.

²³ S. Kot, *O biografii polską...*, s. 163–164.

²⁴ AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, List F. Bujaka do W. Konopczyńskiego, Lwów, 15 IX 1929 r.

²⁵ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (dalej: BJ), rkps Przyb. 126/83, Spuścizna Stanisława Kota. Uwagi Kazimierza Hartleba i Stanisława Zakrzewskiego, Uwagi Ludwika Finkla.

²⁶ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 108, s. nlb., 18 IX 1929 r.

dowodził, że nie działa w oparciu o krakowski Oddział PTH tylko dlatego, że nie chce go konfliktować z lwowską centralą²⁷.

Kutrzeba wiedział, że Konopczyński nie miał złych intencji, ale obawiał się o los Akademii, której groziło poważne niebezpieczeństwo. Władze Towarzystwa Naukowego Warszawskiego chciały stworzyć w stolicy konkurencyjną dla Krakowa drugą Akademię. Gdyby wtedy Handelsman „przyłożył do tego ręki”, sprawa mogła się powieść. Znając jego krytyczny stosunek do Konopczyńskiego, Kutrzeba nie chciał mu się narażać i zdystansował się do pomysłu słownika biograficznego. Jego ostrożna postawa przyniosła zamierzony skutek, gdyż bez poparcia Handelsmana członkom TNW nie udało się utworzyć drugiej Akademii²⁸.

Po tej polemice Konopczyński przystąpił do poszukiwań pieniędzy na sfinansowanie przedsięwzięcia słownikowego. 4 listopada 1929 r. rozmawiał o tym ze Stanisławem Michalskim, który po przedyskutowaniu sprawy z Franciszkiem Bujakiem zdecydował się przyznać subwencję na ten cel z Funduszu Kultury Narodowej²⁹. Następnie po rozmowie ze szwagrem Karolem Lutostańskim uczony pozyskał środki z Kasy im. Józefa Mianowskiego.

Dalszym krokiem było poszerzenie Tymczasowego Komitetu Redakcyjnego o kolejnych uczonych, gdyż obecni członkowie nie wywiązywali się ze swoich

²⁷ AN PAN i PAU Kr, PTH-35, Protokół z posiedzenia krakowskiego Oddziału PTH, Kraków, 31 X 1929 r. Zob. też ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 108, s. nlb., 30 X 1929 r.: „Kutrzeba odmawia podpisu w charakterze członka komitetu redakcyjnego, że to jeszcze niepewne”; tamże, 31 X 1929 r.: „Kutrzeba ni w pięć ni w dziewięć wytoczył interpelację o prowadzenie robót słownikowych poza Zarząd Oddziału. Musiałem mu wyklarować, że to jedyna legalna forma”.

²⁸ Przebieg całego sporu jest już wyczerpująco omówiony w literaturze przedmiotu (zob. K. Stachowska, *Próba utworzenia Akademii Nauk w Warszawie w latach 1929–1930*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 30, 1985, s. 17–71), dlatego też ograniczymy się do podania relacji Konopczyńskiego, który w dzienniku zapisał: „jest wielki alarm z powodu projektu nowej Akademii w Warszawie i nieśmiertelni mobilizują nawet takich jak ja półbogów na czwartkowe Walne Zgromadzenie TNW, aby ów projekt wywalić. Dziś o 4-ej była w tej sprawie narada Zarządu PAU z tutejszymi członkami TNW. Odezwałem się wyraźnie jako taki członek przeciw drugiej Akademii”; ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 108, s. nlb., 18 XI 1929 r. Trzy dni później uczony zanotował: „Od Karola [Lutostańskiego] dowiedziałem się telefonicznie, że się nie bardzo do nowej Akademii pali. To dobrze. Od Wasilewskiego usłyszałem o 3-ej na pierwszym piętrze, że to masońska robota, a od Rybarskiego na trzecim, że nasza! Byłem dwa razy na Marszałkowskiej raz w Centralnej Bibliotece Wojskowej. O 5-ej narada u Wróblewskiego. Heinrich się biesił. Wróblewski wszystkich przekonywał, że trzeba żądać imiennego głosowania. O 8-ej wielka batalia. Przyjechało naszych 12, nadto Dembiński i Bernacki. Przyszły listy przeciw wnioskowi Balzera, Bujaka, Romera. Karol wolał słuchać Kiepurę i mnie na półgodziny zwabił, niż głosować. Mówili najpierw contro [?] warszawiacy Morozewicz, Świętosławski, Tur, Janicki, Bogucki, potem inni pro, potem krakowiaci Godlewski, Natanson, Kutrzeba etc. Wyrok 29 za 26 przeciw. Handelsman i Halecki się wstrzymali. Wniosek upadł”; tamże, 21 XI 1929 r.

²⁹ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 108, s. nlb., 4 XI 1929 r.: „Potem pojechałem do Warszawy do Prezydium Rady Ministrów, gdzie ze St. Michalskim omówiłem sprawę słownika, zdaje się zjednany, cóż, kiedy funduszu na razie nie ma”.

obowiązków. Konopczyński wspominał w dzienniku: „Mając przygotowane różne wnioski co do Słownika, postarałem się o posiedzenie Tymczasowego Komitetu. Trzeba go będzie uzupełnić, bo Fijałek chory, a i Dobrowolski gdzieś słabuje, a Dąbrowskiego niewiele to obchodzi. To nic – będą pieniądze, będzie zainteresowanie”³⁰. Za namową Konopczyńskiego w skład Komitetu weszli: Majer Bałaban, Leon Białkowski, Franciszek Bujak, Adam Chmiel, Kazimierz Chodynicki, Ignacy Chrzanowski, Adolf Chybiński, ks. Paweł Czaplewski, Józef Feldman, Oskar Halecki, Kazimierz Kaczmarczyk, Ludwik Kolankowski, gen. Marian Kukiel, Leonard Lepszy, ks. Henryk Likowski, Stanisław Lempicki, ks. Alfons Mańkowski, Teofil Emil Modelski, Julian Pagaczewski, Kazimierz Piekarski i Władysław Pocięcha³¹. Z boku całej imprezy trzymał się Sobieski, który nie chciał narazić się swojemu dawnemu przyjacielowi Zakrzewskiemu³². Takie samo stanowisko zajmował Semkowicz, który uważał, że „komitet jest samozwańczy, że najpierw trzeba dojść do porozumienia z Zakrzewskim. Wyszedłem mówiąc *c'est la guerre*, bo to doprawdy już przechodzi wszelkie wyobrażenie” – konstatował poirytowany Konopczyński³³. Do porozumienia namawiał go od dłuższego czasu Bujak, który dowodził, że „komunikat przesłany przez Ciebie i kartka p. Kota trochę uspokoiły naszego prezesa. Powinien Zarząd Koła przesłać swą uchwałę oficjalnie. [Zakrzewski] Skłonny jest do cofnięcia się. Chodzi mu o pozostawienie kierownictwa tego przedsięwzięcia we Lwowie, myślę, że to da się pogodzić z Twoim w tym kierownictwie udziałem. Poproś prezesa Koła, aby nawiązał w tej sprawie pertraktacje”³⁴. W kolejnym liście Bujak zauważył, że „nasz prezes już się godzi na plan biografii ogólnej, a do p. Tyszkowskiego znacznie ochłonął, więc i na redakcję Twoją zapewne się zgodzi”. Doradzał, aby na posiedzeniu Zarządu Głównego PTH „bardzo łagodnie, ale wytrwale rzecz prowadzić” i argumentować za szeroką wersją słownika³⁵. Na skutek mediacji Bujaka wszystko zmierzało do polubownego załatwienia sprawy między dwoma zwaśnionymi ośrodkami naukowymi. Ponadto Tyszkowski przestał interesować się sprawą słownika, gdyż objął w Wydawnictwie Ossolineum nowe funkcje i był zajęty przygotowaniami do habilitacji.

W pracę nad słownikiem zaangażowali się uczniowie i przyjaciele Konopczyńskiego. Sekretarzem został Kazimierz Lepszy, mając do współpracy: Helenę

³⁰ Tamże, 17 X 1929 r.

³¹ BO, rkps Przyb. 120/58, List W. Konopczyńskiego do F. Bujaka, Kraków, 30 X 1929 r.: „Co do Polskiego słownika biograficznego, robota idzie naprzód. Kończymy tworzenie stałego Komitetu Redakcyjnego; już zbieramy według działów materiał do kartoteki. Pozwolisz chyba umieścić Twe nazwisko w Komitecie (około 35 osób), w tej liczbie ze Lwowa Chybiński, S. Lempicki, spodziewani inni, jak Ptaśnik a może i Tyszkowski”.

³² BO, rkps 7349 II, t. 7, k. 179, List W. Sobieskiego do S. Zakrzewskiego, Mszana Dolna, 7 VII 1929 r.

³³ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 108, s. nlb., 6 XI 1929 r.

³⁴ BJ, rkps Przyb. 68/61, List F. Bujaka do W. Konopczyńskiego, Lwów, 23 VI 1929 r.

³⁵ Tamże, List F. Bujaka do W. Konopczyńskiego, Lwów, 1 XI 1929 r.

Waniczkównę, Janinę Skowrońską, Stanisława Buratyńskiego, Jana Szwarca i Annę Wnorowską. Młodzi historycy robili wyciągi z *Wielkiej encyklopedii ilustrowanej*, Korbuta, *Złotej księgi szlachty polskiej*, diariuszy sejmowych i laudów sejmikowych. Z reguły pracowali bezinteresownie, czasami Konopczyński wykładał pieniądze z własnej kieszeni tytułem zaliczki³⁶. Inne kartoteki powstawały dzięki ofiarności uczonych, którzy przekazywali redakcji swoje kolekcje. Materiały do dziejów sztuki polskiej przekazał Leonard Lepszy³⁷, kartotekę numizmatyczną Marian Gumowski, a jezuita spis 500 zakonników. Generał Marian Kukiel sporządził spis wojskowych do XVIII w.³⁸

Członkowie Tymczasowego Komitetu, do którego weszli później także Aleksander Birkenmajer i Roman Grodecki, przeglądali te spisy i wyróżniali osoby pierwszo-, drugo- i trzecioplanowe. Nazwiska należące do pierwszych dwóch kategorii były przepisywane na kartach blankietowych i z nich powstała kartoteka alfabetyczna obejmująca 6 tys. postaci z czasów staropolskich. W tym momencie można było rozpocząć zamawianie artykułów, jednak nie było pieniędzy na honoraria autorskie. W tej sytuacji z pomocą przyszedł Kutrzeba, który choć z początku odnosił się do przedsięwzięcia z dużą rezerwą, teraz postanowił wydawać słownik pod patronatem PAU³⁹. Niewątpliwym wpływem na jego decyzję miała obietnica prezesa Banku Polskiego przekazania kwoty 150 tys. zł na rzecz Akademii. Dzięki interwencji Kutrzeby skład Komitetu Redakcyjnego został poszerzony o ks. Tadeusza Glemmę, Romana Grodeckiego, Oskara Haleckiego, Janusza Iwaskiewicza, Stefana Komornickiego, gen. Mariana Kukiela, Adama Lewaka, Bronisława Pawłowskiego, Helenę Polackównę, Adama Skalkowskiego, Wacława Tokarza, Andrzeja Wojtkowskiego i Adama Wrzoska. Oprócz Komitetu i jego biura utworzono Komisję Wydawniczą, która miała czuwać nad stroną finansową publikacji, w tym zajmować się ustalaniem kosztorysu wydawnictwa, planowaniem budżetu. Powstała też Rada Naukowa, którą tworzyli członkowie Komisji Wydawniczej i Komitetu Redakcyjnego, trzej delegaci PTH i osoby powołane przez Zarząd Akademii. Najważniejszą rolę odgrywał Komitet Redakcyjny, od którego zależało przestrzeganie programu wydawnictwa, proponowanie biogramów, ustalanie wymiarów artykułów, rozstrzyganie sporów pomiędzy współpracownikami

³⁶ ARKW, W. Konopczyński, *Dziennik, rkps*, z. 108, s. nlb., 9 X 1929 r.: „Damy Waniczkówna i Wnorowska przyniosły mi dziś kartki do kartoteki słownika biograficznego z *Wielkiej encyklopedii ilustrowanej*. Dotąd zapłaciłem ze swej kieszeni na te przygotowania 160 zł”.

³⁷ AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, List L. Lepszego do W. Konopczyńskiego, Kraków, 18 VII 1929 r.

³⁸ ARKW, W. Konopczyński, *Słownik-Pomnik, rkps*, s. 4.

³⁹ ARKW, W. Konopczyński, *Dziennik, rkps*, z. 108, s. nlb., 12 XI 1929 r.: „Kot rano telefował, że wczoraj zwycięsko przeprowadził na Wydziale I Akademii uchwałę o słowniku. Kutrzeba chce jednak przed decyzją Zarządu PAU osiągnąć zgodę z Zakrzewskim i w tym celu nakłania Dąbrowskiego oraz Semkowicza do jazdy do Lwowa. Zresztą Zarząd Główny odłożony o parę tygodni, ja dla dobra sprawy nie pojadę”.

a redaktorem, przygotowywanie instrukcji dla współpracowników i uchwalanie publikacji poszczególnych tomów. Do Konopczyńskiego jako redaktora należało ułożenie kartoteki, wyszukiwanie autorów artykułów, kierowanie drukiem słownika i jego biurem. Uczony prowadził ewidencję zamówionych artykułów, miał również prawo odrzucać źle, jego zdaniem, napisane życiorysy, przerabiać, skracać i poprawiać już nadesłane⁴⁰.

Po rozmowie z Kutrzebą, Zakrzewski w imieniu PTH wypowiedział się za odstąpieniem edycji słownika PAU⁴¹. W liście do władz Akademii czytamy, że Prezydium „przedstawi Zarządowi Głównemu PTH wniosek o rezygnacji z podjętego przez PTH wydawnictwa »Polski Słownik Biograficzny« w dobie walk o niepodległość, a to pod warunkami, że w Komitecie Redakcyjnym słownika zamierzonego przez Akademię, jeszcze przed ułożeniem programu, PTH otrzyma poważną ilościowo reprezentację, pewna ilość współpracowników z p. K. Tyszkowskim na czele zostanie powołaną do pracy przez Akademię na wniosek PTH”⁴². Ponadto Zakrzewski postulował powołanie na współpracownika Komitetu Redakcyjnego szefa Wojskowego Biura Historycznego gen. Juliana Stachewicza, z którym pozostawał w „ścisłych relacjach”⁴³.

Fakt kapitulacji Zakrzewskiego nie był szerzej znana w środowisku historyków, gdyż jeszcze w grudniu 1929 r. Kazimierz Tymieniecki na prośbę Konopczyńskiego o podjęcie współpracy ze słownikiem, obawiając się reakcji Lwowa, odpowiadał odmownie⁴⁴. Gdy z początkiem stycznia 1930 r., z listu gen. Kukieła przesłanego do mjr Ottona Laskowskiego, o całej sprawie dowiedział się szef Wojskowego Biura Historycznego gen. Julian Stachewicz, nie krył on oburzenia. W liście do Zakrzewskiego donosił, że ma „duże wątpliwości, czy akcja rozpoczęta przez gen. Kukieła istotnie nie opiera się na jakiejś pracy prowadzonej poza plecami Pana Profesora; pana Kukieła bowiem nie uważam za człowieka, który mógłby brać odpowiedzialność za swoje wystąpienia. Jeżeli jednak jest to praca

⁴⁰ BJ, rkps Przyb. 80/61, Regulamin wydawnictwa PSB uchwalony przez Zarząd PAU, Kraków, 28 I 1931 r.

⁴¹ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 108, s. nlb., 18 XI 1929 r.: „Ważniejsze to, że na posiedzenie przyjechał Zakrzewski i głosował za wnioskiem, aby Akademia wydała cały słownik! Zapraszaliśmy go potem na kanapę, ale nie chciał. Ciekawe teraz, czy PAU uchwali to wydawnictwo i czy przyzna mi redakcję”.

⁴² AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, List S. Zakrzewskiego, F. Bujaka, J. Ptaśnika do S. Kutrzeby, Lwów, 22 XI 1929 r.

⁴³ Tamże, List F. Bujaka do W. Konopczyńskiego, Lwów, 15 IX 1929 r.

⁴⁴ Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Oddział w Poznaniu, rkps III-40, j. a. 412. List W. Konopczyńskiego do K. Tymienieckiego, Kraków 28 XI 1929 r. BJ, rkps Przyb. 67/61. List K. Tymienieckiego do W. Konopczyńskiego, Poznań, 11 XII 1929 r. Zob. też ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 109, s. nlb., 13 XII 1929 r.: „Tymieniecki [...] w sprawie słownika dziwny okazuje opór, nie wie jeszcze o kapitulacji Zakrzewskiego. Widzę, że w ogóle na niego w kampaniach o sprawy historyczne nie mogę liczyć”.

wykonawcza jakiejś zorganizowanej akcji, to robi ona wrażenie nielejalności ludzi robiących ją w stosunku do akcji Pana Profesora jako prezesa Towarzystwa Historycznego. Proszę Pana Profesora o wyjaśnienie w tej sprawie ze względu na to, że przy nowych warunkach, wytworzonych w sprawie słownika biograficznego sprzecznych z naszymi dotychczasowymi umowami, musiałbym zrewidować swój stosunek jako szefa Wojskowego Biura Historycznego do współpracownictwa w słowniku⁴⁵. Nie znamy odpowiedzi Zakrzewskiego, ale wydaje się, że na jakiś czas uspokoiła ona Stachiewiczza.

Cała sprawa scedowania wydawania słownika na rzecz PAU została formalnie załatwiona na posiedzeniu Zarządu Głównego PTH 17 marca 1930 r. Jako warunki rezygnacji Towarzystwa z przygotowywania edycji podano: „zapewnienie jego reprezentantom miejsca w Komitecie Redakcyjnym, zaś Kazimierz Tyszkowski zostanie powołany na jakieś specjalnie utworzone stanowisko. Wyrażono także życzenie, aby w komitecie redakcyjnym zasiadł przedstawiciel Wojskowego Biura Historycznego”. Kompromisowa postawa Zakrzewskiego spowodowała kontrakcję Mariana Łodyńskiego i Józefa Siemieńskiego, którzy uważali, że słownik nadal powinien obejmować tylko czasy porozbiorowe⁴⁶. Rozdrażnieni ich krytyką Zakrzewski i Handelsman na posiedzeniu Wydziału II PAU w obecności prezesa Stanisława Wróblewskiego krytykowali Konopczyńskiego za jego „samozwańczą robotę”. W tej sytuacji władze PAU wyznaczyły sześciuosobową komisję do ostatecznego załatwienia tej drażliwej sprawy⁴⁷. Pragnąc jak najszybszego zwołania posiedzenia komisji sześciu i zażegnania sporu, Konopczyński pisał do Zakrzewskiego, że chce porozumienia „nie tylko dla siebie (choć pracuję dobrze na własną rękę), ale głównie dla dobra sprawy: wiem, że prezes Wróblewski był trochę krzyw na jakąś »politykę« różniącą zwolenników słownika; źle by to było, gdyby nasz brak zgody oziębził ofiarodawców i skłonił ich do przeznaczenia 150 000 zł na monografię lekarskie⁴⁸. Proponował również, aby zamieścić artykuł programowy na temat słownika biograficznego na łamach „Wiadomości Historycznych”⁴⁹.

⁴⁵ BO, rkps 7349 II, t. 7, List J. Stachiewiczza do S. Zakrzewskiego, Warszawa, 3 I 1930 r., k. 253–254.

⁴⁶ APAN, PTH I-3, j.a. 3, Protokół z posiedzenia Zarządu Głównego PTH, Lwów, 17 III 1930 r. Zob. też ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 109, s. nlb., 17 III 1930 r.: „Zakrzewski naciśkany przez Siemieńskiego i Łodyńskiego wytoczył sprawę słownika; właściwie oni go atakowali za ugodowość, a on próbował odwrócić atak na Kraków”.

⁴⁷ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 109, s. nlb., 20 III 1930 r.: „St. Zakrzewski i Handelsman nagabywali o naszą pracę słownikową, niby bez pretensji. Szkoda, że słuchał tego St. Wróblewski, od którego zależy sprawa 150 000 zł. Wyznaczono komisję sześciu do ostatecznego załatwienia sprawy z PTH”.

⁴⁸ BO, rkps 7346 II, t. 4, List W. Konopczyńskiego do S. Zakrzewskiego, Kraków, 26 III 1930 r., k. 275–276.

⁴⁹ BO, rkps Przyb. 120/58, List W. Konopczyńskiego do F. Bujaka, Kraków, 18 II 1930 r.: „Nasze prace nad kartoteką słownika biograficznego postąpiły znacznie naprzód. Mamy zasilek Funduszu

W odpowiedzi Zakrzewski stwierdził, że „artykuł proponowany w sprawie słownika b[iograficznego] przyjmemy z radością, jednak po uzgodnieniu stanowiska Panów z naszym”⁵⁰. Poirytowany warunkami stawianymi mu przez Zakrzewskiego Konopczyński pisał: „co do programu słownika biograficznego odpowiedź Pańska ma praktycznie charakter odmowy. Mnie jeszcze nie pilno, ale Wiadomości na tym tracą”⁵¹. Chcąc załagodzić sprawę, Zakrzewski koncyliacyjnie zaznaczył, że „nie była to z mojej strony żadna odmowa, lecz konieczność wyczekania porozumieniu zresztą z p. Tyszkowskim. Kwartalnik oficjalnie stoi na stanowisku uchwały Zarządu Gł[ównego]. Mimo to wobec akacji odmiennej zajął stanowisko jednej strony. Odbędziemy sejmik i jakoś się ugodzimy”⁵². Pomimo tej wymiany korespondencji starania Konopczyńskiego o zamieszczenie artykułu programowego na temat PSB na łamach „Wiadomości Historycznych” zakończyły się fiaskiem. Redaktor naczelny słownika powrócił do sprawy trzy lata później, prosząc przychylnego mu skądinąd Teofila Emila Modelskiego o zamieszczenie tekstu sprawozdania w „Wiadomościach Historycznych”⁵³. Jednak i tym razem nastąpiło opóźnienie, choć w końcu po poprawkach tekst ujrzał światło dzienne.

Na posiedzeniu komisji w sprawie PSB, 10 czerwca 1930 r., w obecności Semkowicza, Siemińskiego, Kutrzeby, Sobieskiego, Bujaka i Konopczyńskiego zapadły ważne decyzje dotyczące redaktora naczelnego. Posiedzenie zagał Semkowicz, po nim przemawiał Kutrzeba, następnym w kolejności mówcą był Konopczyński, który w swoim wystąpieniu odniósł się do warunku PTH, aby do redakcji wszedł Kazimierz Tyszkowski. Jego opinia w tej sprawie nie jest znana, gdyż ten fragment protokołu jest nieczytelny i pisany skrótami myślowymi. Następnym mówcą był ponownie Kutrzeba, który uważał, że „robotą będzie w rękach redaktorów. Redaktorem powinien zostać Konopczyński, a Tyszkowski jako zastępcą”.

Kultury Narodowej, stałego sekretarza, siły pomocnicze i powyżej 5000 kartek – wyłącznie przedrozbiorowych, bo losy działu porozbiorowego wciąż są niejasne. Zamierzam przedstawić szczegóły programu słownika w Wiadomościach Historycznych, chyba się Ptaśnik zgodzi, a i Tyszkowski, którego najchętniej widzielibyśmy w naszym gronie, chyba się tym niezgorszy”.

⁵⁰ BJ, rkps Przyb. 144/61, List S. Zakrzewskiego do W. Konopczyńskiego, Lwów, 31 III 1930 r.

⁵¹ BO, rkps 7346 II, t. 4, k. 277, List W. Konopczyńskiego do S. Zakrzewskiego, Kraków, 8 IV 1930 r.

⁵² BJ, rkps Przyb. 144/61, List S. Zakrzewskiego do W. Konopczyńskiego, Lwów, 12 IV 1930 r.

⁵³ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, rkps 126/14, List W. Konopczyńskiego do T.E. Modelskiego, Kraków, 23 III 1933 r.: „Przyznam się, że nie odpisałem na pytanie dotyczące wstępu historycznego do sprawozdania o słowniku, bo sądziłem, że Pan niezależnie od tego da rzecz do druku. Niestety stało się inaczej i w sprawie tak pilnej mamy półtoramiesięczną zwłokę! O inicjatywnie i początkach pracy nad PSB nie chciałem i nie chciałybym pisać. 1. Ponieważ i tak sprawozdanie jest obszerne. 2. Ponieważ nie chcę ani chwalić samego siebie, ani stwierdzić publicznie porażki przeciwników. Przecież z tego ma być odbitka broszura: po co ma kłóć w oczy przyjaciół pp. Handelsmana i Zakrzewskiego? Żeby nam utrudniali robotę i zdobywanie środków? Byłoby dużo do powiedzenia o pracy nad słownikiem, rzeczy wesołych i smutnych, ciekawych nawet sensorynych, ale na to nie ma miejsca w sprawozdaniu, które musi mieć ton i treść najobiektywniejszą”.

Po dłuższej dyskusji uchwalono powołać jedynie Konopczyńskiego na stanowisko redaktora naczelnego⁵⁴. Następnego dnia zapadła uchwała na posiedzeniu Wydziału II Akademii o druku wydawnictwa. Gdy obecny na sali Handelsman zaprotestował, mocną odprawę dał mu najpierw Kutrzeba, a później Konopczyński, który podnosił, że „w radzie wzięło udział trzech wiceprezesów PTH, że Kraków okazał wolę przyjęcia wniosków Zakrzewskiego i że wprawdzie można różne fundusze z różnych ciągnąć źródeł, ale naszego kapitału wykonanej pracy nic nie zrównoważy”⁵⁵. Po tym wydarzeniu władze Towarzystwa oficjalnie orzekły, że rezygnują z wydania PSB na rzecz PAU. W głosowaniu wstrzymał się jedynie Marian Łodyński⁵⁶.

Gdy wydawało się, że sprawa wreszcie dojrzała do pozytywnego zakończenia, okazało się, że Bank Polski wycofał się z obietnicy przyznania dotacji na naukę w wysokości 150 tys. zł⁵⁷. „W ten sposób z akademickich walorów pozostał nam tylko kątek na zbiory w lokalu półmartwej Komisji Literackiej, który nam Kot przydatnie ofiarował” – konstatował ze smutkiem Konopczyński⁵⁸.

Szukając wyjścia z impasu finansowego, uczony udał się po pomoc do Kutrzeby, z którym ustalili, że „zapropnuje się może przez II Wydział, by Akademia uchwaliła drukować Polski słownik biograficzny i aby w tym celu umieściła w swym budżecie na przyszły rok 10 000 zł na prace przygotowawcze”⁵⁹. Na posiedzeniu Zarządu PAU 16 grudnia 1929 r. uchwalono „umieścić pewną pozycję w budżecie” dla PSB⁶⁰.

Dalsza praca nad słownikiem polegała na opracowaniu zasad i programu wydawnictwa oraz załatwieniu spraw personalnych. Konopczyński w wspominał, że tę pracę „z rozkoszą wzięłem na siebie [...]. Chwile, gdym w Kosowie

⁵⁴ AN PAN i PAU Kr, PAU W II-14, Protokół z posiedzenia Komisji w sprawie słownika biograficznego, Kraków, 10 VI 1930 r. Zob. też ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 110, s. nlb., 10 VI 1930 r.: „O 6-jej komisja sześciu w Akademii bez Handelsmana i Zakrzewskiego, ale z miłym Siemieńskim z którym postarałem się zatrzeć wrażenie konfliktu. Na mój projekt dwóch redaktorów odpowiedziano kontrprojektem, aby był jeden w mojej osobie”.

⁵⁵ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 110, s. nlb., 12 VI 1930 r.

⁵⁶ APAN, PTH I-3, j.a. 3, Protokół z posiedzenia Zarządu Głównego PTH, Lwów, 22 VI 1930 r.; zob. też ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 110, s. nlb., 22 VI 1930 r.

⁵⁷ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 108, s. nlb., 26 XI 1929 r.: „Od Semkowicza dowiedziałem się przez telefon, że Zarząd Akademii nic nie postanowił, tylko słownik i monografie przyrodnicze exequo zaproponował Wróblewskiemu. (Pieniądzy ma dostarczyć Bank Polski); co ciekawe owych 150 000 zł nie ma i może dopiero za ½ roku będą”; tamże, z. 110, s. nlb., 5 VI 1930 r.: „Jakoś w tych dniach odbyliśmy posiedzenie słownika biograficznego w nowym lokalu, bez Fijałka, którego jednak przed kilkoma dniami osobiście zaprosiłem. Nieobecny też Birkenmajer, obecny jako sekretarz Lepszy. Zreferowałem stan robót i środków, ten ostatni marny skoro Bank Polski cofnął zapowiedź 150 000 zł na cele naukowe. Wobec tego porachunek ze Lwowem nie wypadnie gładko”.

⁵⁸ ARKW, W. Konopczyński, Słownik-Pomnik, rkps, s. 4.

⁵⁹ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 108, s. nlb., 27 XI 1929 r.

⁶⁰ Tamże, z. 109, s. nlb., 16 XII 1929 r.

u [Apolinarego] Tarnawskiego mówiąc z francuska kładł na papier zarysy przyszej budowy, należały do przyjemniejszych w życiu”⁶¹. Po wakacjach prace były kontynuowane na zebraniach szóстки. Pierwsze odbyło się 25 października 1930 r., w składzie: Kutrzeba, Dąbrowski, Chrzanowski, Konopczyński, Władysław Natanson i Leon Wachholz. W posiedzeniu nie wziął udziału Kot i ten brak zdaniem uczonego zaważył na nieuchwaleniu konkretnego programu wydawnictwa, gdyż „Natanson myślał tylko o Warszawie, kogo zaprosić, aby nie urazić itd.”⁶². Nie chcąc powtórzyć październikowej klapy na grudniowym posiedzeniu komisji, Konopczyński udał się do Kota w celu omówienia planu wydawnictwa⁶³. Na posiedzeniu 18 grudnia 1930 r. uchwalono na wniosek obu historyków regulamin wydawnictwa. Powołano Radę PSB, Komitet Redakcyjny, Komisję Wydawniczą i redaktora naczelnego z biurem⁶⁴. Kolejne posiedzenie odbyło się 10 stycznia 1931 r. w zespole nieco poszerzonym o Handelsmana i Wrzoska. Handelsman zaproponował, aby do Komitetu zaprosić Stefana Dembego i Bronisława Pawłowskiego, bez skutku próbował także usunąć Adama Lewaka i Janusza Iwaszkiewicza⁶⁵.

Na kolejnym posiedzeniu 12 marca 1931 r. ustalono honorarium redaktora naczelnego w wysokości 500 zł. Konopczyński wyraził zgodę na pobieranie połowy tej kwoty do czasu rozpoczęcia druku wydawnictwa⁶⁶. Wobec załatwienia najważniejszych spraw związanych z redakcją słownika uczoney przystąpił do budowy kartoteki porozbiorowej. Jego współpracownicy zaczęli szperać w nekrologach ważniejszych gazet: „Czasu”, „Nowej Reformy”, „Kurieru Warszawskiego”, „Słowa Polskiego”, „Kurieru Poznańskiego” oraz *Wielkiej encyklopedii ilustrowanej*. W pracy tej największy udział miała posłanka Maria Dynowska i Leon Pilecki⁶⁷. Od czasu przejścia słownika przez Akademię Kutrzeba coraz bardziej ingerował w sprawy redakcji, drażniło to redaktora naczelnego, który uważał, że sekretarz generalny „krępuje go na każdym kroku, gdy chce nawiązać kontakt z szerszym kołem historyków. Ledwo wywojowałem możliwość rozesłania szkicu programu członkom Komitetu Redakcyjnego. Musiałem się złościć”⁶⁸.

Od momentu przejścia edycji słownika przez Akademię władze PTH zaczęły się od niego dystansować, nie wyrażając zgody na propozycję Konopczyńskiego

⁶¹ ARKW, W. Konopczyński, Słownik-Pomnik, rkps, s. 5.

⁶² ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 112, s. nlb., 25 X 1930 r.

⁶³ Tamże, 1 XII 1930 r.: „byłem u nich [tj. Kotów] na podwieczorku i na kolacji. Ciekawym, czy kiedy z Kotami będziemy w stosunkach towarzyskich. Zewnętrznie sympatyczni ludzie, ale to inny świat?”

⁶⁴ Tamże, 18 XII 1930 r.

⁶⁵ Tamże, 10 I 1931 r.

⁶⁶ Tamże, z. 113, s. nlb., 12 III 1931 r.; zob. też AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, Listy W. Konopczyńskiego do S. Kutrzeby, Kraków, 26 I, 5 II 1931 r.; tamże, List S. Kutrzeby do W. Konopczyńskiego, Kraków, 3 II 1931 r.

⁶⁷ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 113, s. nlb., 13 III 1931 r.

⁶⁸ Tamże, 30 III 1931 r.

uczestnictwa regionalnych oddziałów w pracach redakcyjnych. Przed taką reakcją przestrzegali Bujak, który w liście do Kutrzeby informował: „Zakrzewski nie będzie chciał współdziałać z Akademią w sprawie słownika biograficznego i przypuszczam, że będzie się zachowywał niechętnie. Gdyby Akademii zależało na udziale PTH oficjalnym, to należałoby tę sprawę postawić na Zarządzie i Walnym Zgromadzeniu PTH, które się powinno odbyć w okresie Wielkanocnym. Ale myślę, że nie jest to udział konieczny. Na współpracę ludzi poszczególnych na pewno liczyć można”⁶⁹. Postawie tej dał jednoznaczny wyraz szef lwowskiego Oddziału PTH Eugeniusz Barwiński, który odpowiadając na list Konopczyńskiego⁷⁰, stwierdził, że na posiedzeniu Zarządu Głównego z udziałem Tyszkowskiego i Bujaka podjęto „jednomyślną uchwałę, że Polskie Towarzystwo Historyczne i jego Oddziały jako takie nie mogą brać oficjalnie udziału w przedsięwzięciach naukowych, na których organizację i bieg prac nie mają decydującego wpływu i wskutek tego nie mogą przyjąć odpowiedzialności za ich rezultaty. Z tego powodu Zarząd Główny nie uważa za możliwe powoływanie grona współpracowników słownika biograficznego przy Oddziałach Polskiego Towarzystwa Historycznego lub w jakimkolwiek związku organicznym z nim”⁷¹.

⁶⁹ AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, List F. Bujaka do S. Kutrzeby, Lwów, 27 I 1931 r.

⁷⁰ Zob. BO, rkps Przyb. 120/80. List W. Konopczyńskiego do F. Bujaka, Kraków, 26 III 1931 r.: „Projektuję przyjazd do Lwowa na 11 kwietnia, tj. w trzy dni po Komitecie Redakcyjnym w Krakowie, na którym Twoja obecność będzie oczywiście niezbędna. Pisze o tym do Barwińskiego, proponując na 11 godz. 18, referat w Towarzystwie Historycznym o pokoju Karłowickim, albo o planach reform w XVII wieku. Po referacie dyskusja – nie nad nim, lecz nad słownikiem. Chodzi o utworzenie przy lwowskim Oddziale PTH grona (może nawet Komisji) współpracowników słownika. Ciebie chciałbym prosić o kierownictwo. Wśród uczestników konieczni Barwiński i Czołowski, Modelski jeżeli jest we Lwowie; pożądanymi różni młodzi, m.in. z sił nauczycielskich (niektóre osoby mam na oku). Ex officio należałby Tyszkowski jako drugi członek Komitetu Redakcyjnego; nie można sądzić pomijać Szelańskiego. Jak postąpić z prezesem Zakrzewskim nie wiem. W każdym razie kierownictwo roboty sprawowałbyś Ty, bo tu nie chodzi o kumulację godności, tylko o mocną robotę w zakresie XIX wieku. Piszę do Barwińskiego, że jeżeli niemożliwe dwa gryby w barszczu (obie sprawy w sobotę wieczór, to można by naradę słownikową z dużym udziałem interesujących się osób) przełożyć na niedzielę 12-go. Ale bezcelowym byłoby przenoszenie spraw na miejscowy Zarząd; z tego wynikłoby tylko tarcia z Akademią. Albo zupełnie luźne »grono«, związane przy okazji zebrania lwowskiego Oddziału PTH, albo najwyższej Komisja PTH dla współpracy z Komitetem Redakcyjnym PSB PAU. Kierownik otrzymałby pełnomocnictwo do Redakcji PSB, tj. pośrednio Akademii i on szafowałby groszem. Współpracownicy – sądzą i pracują. Bądź tedy łaskaw porozumieć się z Barwińskim”.

⁷¹ AN PAN I PAU Kr, PAU I-65, List E. Barwińskiego do W. Konopczyńskiego, Lwów, 2 IV 1931 r. Tamże, List F. Bujaka do W. Konopczyńskiego, Lwów, 2 IV 1931 r.: „Jest oczywistą rzeczą, że on [tj. Barwiński] i Zakrzewski, jak i ogół członków zajęli stanowisko nieprzychylnie do Twojego pomysłu komisji przy Oddziale PTH. Przyznam Ci się, że nie miałem w swoim arsenale argumentów na obronę Twojego pomysłu, który Zakrzewskiego tylko niepotrzebnie by nie podrażnił. Jeżeli PAU podejmuje wydawnictwo to może tworzyć komisje lokalne na własną rękę. Komisja przy PTH dla pracy PAU mogłaby mieć byt czysto dekoracyjny- pozorny – nierzeczywisty. [...] Jeżeli chcesz mieć pewną robotę, to musisz ją zorganizować sam indywidualnie lub zbiorowo porozumiewasz się

Kolejne posiedzenie Komitetu Redakcyjnego odbyło się 8 kwietnia 1931 r. Wzięli w nim udział: Aleksander Birkenmajer, Janusz Iwaskiewicz, Leonard Lepszy, Adam Skałkowski, Adam Wrzosek, ks. Tadeusz Glemma, Adam Lewak, Kazimierz Tyszkowski, Bronisław Pawłowski, Stanisław Kutrzeba i Władysław Konopczyński. Usprawiedliwili swoją nieobecność: Marceli Handelsman, Stefan Demby i Franciszek Bujak, z niewiadomych względów nie było Oskara Haleckiego i Romana Grodeckiego. Sekretarzował Kazimierz Lepszy. Po dłuższej dyskusji zdecydowano, że w słowniku będą zamieszczane tylko biogramy osób czynnych w życiu państwowym i narodowym kraju, politycznym, społecznym i kulturalnym na ziemiach utraconych i na obczyźnie, Polaków czynnych w środowiskach obcych i osób obcego pochodzenia, których działalność w sprawach narodu polskiego kwalifikuje ich do umieszczenia w słowniku. Artykuły miały być pisane „bez tendencji politycznej ani moralizatorskiej”⁷². Słownik miał wychodzić w tomach liczących 640 stron w dwóch szpaltach po 60 wierszy. W dyskusji nad sposobem opracowania i porządkiem ogłaszania biogramów za systemem holenderskim opowiedzieli się Konopczyński, Skałkowski i Lewak, a za systemem angielskim Birkenmajer, Wrzosek i Tyszkowski. Wobec rozbieżnych poglądów postanowiono tę kwestię odłożyć do następnego posiedzenia. Na zakończenie redaktor naczelny poinformował, że w celu stworzenia kartoteki porzobiorowej zamierza powołać lokalne komitety słownika w głównych ośrodkach naukowych, przede wszystkim w Warszawie, Lwowie, Wilnie, Toruniu, Poznaniu, Katowicach, Lublinie, Łodzi i Krzemieńcu. Od razu kierownictwa prac w Poznaniu podjął się Skałkowski, a w Wilnie Iwaskiewicz. „Tyszkowski naciskany i proszony, obietnicy co do Lwowa nie dał”⁷³.

Zaraz po posiedzeniu Konopczyński ruszył w objazd najważniejszych miast w Polsce. Relację z podróży zawarł w liście do Kota: „objechałem Lwów, Poznań,

z ludźmi i omówiwszy z nimi wzajemne świadczenia. [...] Barwiński oświadczył wczoraj, że odmówi współpracy, mając pretensję do Akademii, że nie jest korespondentem”. BO, rkps Przyb 120/58, List W. Konopczyńskiego do F. Bujaka, Kraków, [1931 r.]: „Wobec decyzji jaką mi zakomunikował Eugeniusz Barwiński, oraz informacji, których Ty mi udzielasz, oczywiście zrzekam się tworzenia koła współpracowników PSB przy lwowskim Oddziale PTH, i pójdę za Twoją radą tj. utworzę (o ile zdołam), takie kółko poza Towarzystwem. W tym celu przyjadę do Lwowa w piątek zaraz po Komitecie Redakcyjnym i będę chodził po ludziach. Mniejsza o dąsy pp. Zakrzewskiego i Barwińskiego; prawdziwą szkodą jest to, że Ty nie podejmujesz się prowadzenia lwowskiego grona. Któż inny je poprowadzi? Myślę o S. Łempickim, ale nie liczę na niego. Mój projekt nie był wcale taki dziki, jak się Zarządowi Głównemu wydawało i znalazłbyś argumenty, gdybyś przedtem miał czas rzecz cała omówić ze mną w Krakowie”. Zob. też ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 113, s. nlb., 3 IV 1931 r.: „[Barwiński] porozumiał się z Zakrzewskim, zwołano świetny Zarząd Główny [PTH] i uchwalono jednomyślnie, że Tow. Hist. nie mając na program i tok prac słownikowych decydującego wpływu, oficjalnie ręki do nich nie przyłoży. Bujak też nie znalazł kontrargumentu na tę mądrą argumentację”.

⁷² AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, Protokół z posiedzenia Komitetu Redakcyjnego PSB, Kraków, 8 IV 1931 r.

⁷³ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 113, s. nlb., 8 IV 1931 r.

Wilno, Warszawę. Najgorzej z Warszawą. Nikt nie chce się podjąć kierownictwa. Czekam na powrót Lewaka, po czym roześlę Komitetom regionalnym instrukcję oraz spisy nazwisk do uzupełnienia. O funduszach nic nie wiem nowego. Dziś Kutrzeba jest w Warszawie, ma mówić z Michalskim⁷⁴. Dużo pesymistycznej konflikt z historykami ze stolicy Konopczyński przedstawił w swoich wspomnieniach. „Warszawa moja Warszawa! Byłby może na nią sposób, gdybym udał się w pokorę i serdeczność do Handlsmana i przyjął ich równorzędny głos. Ale trudno było i bezcelowo wdzięczyc się do człowieka, który raz w 1916 roku wyeliminował mnie z Uniwersytetu Warszawskiego, potem odseparował od zagranicy, potem tępił w Akademii, służył wszystkim wrogom moich politycznych przyjaciół. Otóż w Warszawie próbowałem postawić na czele roboty regionalnej Feliksa Kucharzewskiego, Władysława Grabskiego, Stefana Dziewulskiego, Kazimierza Konarskiego. Odmawiali z różnych powodów. Uruchomienie Komitetu poszło w odwłokę⁷⁵.”

Pewien sukces udało się odnieść we Lwowie, gdzie Konopczyński na Walnym Zgromadzeniu Delegatów PTH 21 czerwca 1931 r. wystąpił z krytyką działalności Prezydium w sprawie nieuczestniczenia w pracach nad słownikiem biograficznym. Odpowiadając na zarzuty krakowskiego uczonego, prezes Zakrzewski stwierdził, że „za słownik biograficzny Towarzystwo nie może brać odpowiedzialności, jeżeli nie ma wpływu na istotne decyzje w sprawie słownika⁷⁶”. Niemniej zgodził się, aby Bujak i Tyszkowski utworzyli komitet regionalny – lwowski – słownika, poza strukturami PTH⁷⁷. Niestety zorganizowany przez nich komitet należał do najmniej prężnych ośrodków w kraju, na co zwracał uwagę Konopczyński w liście do Bujaka⁷⁸. Kilka dni później Konopczyński zorganizował krakowski komitet,

⁷⁴ BJ, rkps Przyb. 157/83, List W. Konopczyńskiego do S. Kota, Kraków, 13 V 1931 r.

⁷⁵ ARKW, W. Konopczyński, Słownik-Pomnik, rkps, s. 6.

⁷⁶ APAN, PTH I-2, j.a. 2, Protokół z Walnego Zgromadzenia Delegatów PTH, Lwów, 21 VI 1931 r.

⁷⁷ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 113, s. nlb., 22 VI 1931 r.: „O 6-ej narada słownikowa w seminarium Bujaka. Wynik niezły, Tyszkowski znów się zachwiał”. Zob. też BO, rkps Przyb. 120/58, List W. Konopczyńskiego do F. Bujaka, Kraków, 24 IV 1931 r.: „Po bytności we Lwowie przetrzymałem wnioski z tamtejszych rozmów na temat Słownika; [...] Potrzeby jest tedy kierownik o poważnym w nauce stanowisku, obok niego przyda się zastępca, który naprawdę będzie kierownikiem, administratorem roboty, oraz sekretarz grona czy też podkomitetu, obarczony właściwą robotą. Ostatniego dnia we Lwowie odbyłem rozmowy z p. Charewiczową, Tyszkowskim, Abrahamem i Łempickim. Tyszkowski po wakacjach i naleganiach zgodził się kierować robotą pod warunkiem, że Ty dasz swoją firmę, jako tytularny kierownik, a Zboruckiego zaangażujemy, jako sekretarza. Widzę w tym jedyne rozwiązanie trudnej kwestii, więc bardzo, ale to bardzo Cię proszę, żebyś swej firmy nie odmawiał. Rachunków robić nie będziesz, butów na wizytach i konferencjach (jak ja w Poznaniu) nie zedrzesz, a z Tobą będą się liczyli wszyscy pp. Barwińscy. Na p. Zakrzewskiego nie liczę zupełnie, ale też nawiasem mówiąc, widzę na jak kruchych podstawach wspierają się jego wielkorządy w PTH”.

⁷⁸ BO, rkps 120/58. List W. Konopczyńskiego do F. Bujaka, Kraków 26 XI 1931 r. „O urbem miserabilem, gdzie tak trudno o zorganizowanie kilkunastu ludzi dobrej woli. Warszawę ruszyłem, zmobilizowałem, biedne Wilno swoje robi, a Lwów na szarym końcu. I to nie tylko w pracy nad

na którego czele stanął wytrawny archiwista Adam Chmiel, a sekretarzem został Leon Pilecki⁷⁹.

Dalej nie była jednak rozwiązana sprawa stolicy. Konopczyński jeździł do Warszawy w sprawie utworzenia tam regionalnego komitetu jeszcze dwa razy, ale uzyskał niewiele. Podczas pierwszego spotkania w lokalu Kasy im. Józefa Mianowskiego, 19 października 1931 r., na które przyszło 18 osób, w tym m.in.: Oskar Halecki, Adam Lewak, Samuel Dickstein, Stefan Demby, Kazimierz Konarskim, Stanisław Jarkowski i Józef Siemieński, udało się wyłonić tymczasowego prezesa komitetu regionalnego. Został nim Halecki. Konopczyński przypuszczał, że stało się tak dlatego, że na sali nie było Handelsmana i jego współpracowników⁸⁰. Drugie spotkanie odbyło się 3 listopada 1931 r. w Centralnej Bibliotece Wojskowej w obecności 29 osób, w tym Handelsmana, który krytykował brak kryteriów przy wyborze nazwisk oraz zbyt dużą koncentrację prac w Krakowie z pominięciem stolicy, w której znajdowała się znaczna ilość archiwów i bibliotek posiadających w swych zbiorach większość materiałów dla XIX i XX w. W tej sytuacji warszawski uczonego postawił następujący wniosek, że „skupienie materiału archiwalnego, dotyczącego czasów porozbiorowych i znaczna ilość pracowników naukowych, skoncentrowanych w Warszawie, wymaga podziału pracy na dwa równoległe ośrodki: krakowski dla czasów przedrozbiorowych i warszawski dla porozbiorowych pod wspólnym, naczelnym kierownictwem redaktora głównego prof. Konopczyńskiego”. Nad propozycją tą rozwinęła się burzliwa dyskusja. Konopczyński zwracał uwagę, że „wniosek Handelsmana sprzeciwia się regulaminowi wydawnictwa PSB uchwalonemu przez Zarząd PAU”, dlatego też nie ma sensu się nim zajmować „na zebraniu dzisiejszym”. Niemniej Handelsman upierał się przy swoim zdaniu i zarządził głosowanie w tej sprawie. Jego wynik był dla Konopczyńskiego negatywny, 17 głosów padło bowiem za wnioskiem Handelsmana, 7 przeciw i 2 wstrzymujące. W tej sytuacji Konopczyński oświadczył, że te „osoby, które stoją na gruncie obowiązującego regulaminu i uchwał Rady, uważać będzie za członków założycieli Komitetu warszawskiego, wszystkich zaś głosujących za rezolucją prof. Handelsmana gorąco zaprasza do akcesu, ale uważać za członków może jedynie tych, którzy do nas przystąpią”⁸¹. Obecni na posiedzeniu Bronisław Pawłowski, Helena Więckowska, Stanisław Piotr Koczorowski i Stanisław Łoza

słownikiem. Czy Towarzystwo Historyczne zamarło? Czy redakcja Kwartalnika śpi? Czy nie czas myśleć o zjeździe międzynarodowym? Wszystko u was utyka. Doprawdy zbliża się moment przeniesienia Zarządu PTH gdzie indziej”.

⁷⁹ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 113, s. nlb., 26 VI 1931 r.: „Marudzę strasznie z ekspedycją wskazówek dla komitetów regionalnych, ale bo i Lepszy marudzi. Nie jest on idealnym sekretarzem generalnym słownika. Toteż w tych dniach będąc u Chmiela namówiłem go, aby objął kierownictwo krakowskiego komitetu regionalnego”.

⁸⁰ Tamże, z. 115, s. nlb., 19 X 1931 r.

⁸¹ AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, Protokół z zebrania w sprawie Polskiego słownika biograficznego, Kraków, 3 XI 1931 r. (stąd pierwsze dwa cytaty); tamże, KSG 2174/31, List W. Konopczyń-

stwierdzili, że „wiedzą, że to nie był teren do rozstrzygnięcia tej organizacyjnej kwestii”. Ponadto Handelsman mógł zgłosić potrzebę utworzenia warszawskiego subkomitetu wcześniej, na posiedzeniu Rady i Komitetu Redakcyjnego PSB⁸².

Po powrocie do Krakowa Konopczyński udał się do Kutrzeby, aby zrelacjonować mu przebieg warszawskiego spotkania. Sekretarz generalny PAU przywitał go słowami: „szkoda, iż przychodzi”, po tym jak „wysłał odpowiedzi Handelsmanowi i komuś jeszcze. Już zdążyli mnie opisać” – konstatował z irytacją Konopczyński⁸³. Na szczęście okazało się, że Kutrzeba zdawał sobie sprawę z faktu, że Handelsman nie miał racji i w liście „wyrzucił mu coś ostrego”⁸⁴.

Rzeczywiście Handelsman nazajutrz po zebraniu szczegółowo informował Kutrzebę o przebiegu głosowania. Jego zdaniem traktowanie stolicy na równi z mniejszymi ośrodkami było jawnym deprecjonowaniem warszawskiego środowiska historycznego. Przekonywał, że „jeżeli Warszawa nie będzie centralą pracy dla czasów porozbiorowych, robota będzie źle postawiona i nie uda się”. W dalszej części listu dowodził, że „prof. Konopczyński ma duży autorytet wobec swoich uczniów, ale jego zdanie nikogo nie przekonuje, kiedy narzuca decyzję – sprowadzenia Warszawy do poziomu Łodzi, Łucka czy Lublina [...]. Z tym trzeba się poważnie liczyć. [...] Prof. Konopczyński nie powinien ani zrażać ani obrażać ludzi, jeżeli ma tę robotę prowadzić. Nie powinien też robić [z siebie] małego dyktatora, lekceważącego »warszawskich uczonych«. Z tym warto już skończyć raz na zawsze. Nie dając środków na pracę i żądając, abyśmy je sami zebrali, nie powinien na przekór rzeczywistości sytuacji rozbijać roboty na dalsze ośrodki prowincjonalne, w których ona nie może być zrobiona. I co najważniejsza, jeżeli zwołuje poważnych ludzi i zabiera dużo czasu, niech nie traktuje poważnych rozważań nad metodą pracy za »warcholstwo«. A na zakończenie są w Warszawie ludzie, którzy będą mogli z pożytkiem i wiedzą stworzyć Radę centralną pracy nad częścią porozbiorową, trzeba jednak wyjść z liczby 7 zwolenników referenta”⁸⁵.

W kolejnym liście Handelsman podkreślał potrzebę utworzenia w stolicy subkomitetu odpowiedzialnego za dzieje porozbiorowe, gdyż „Warszawa posiada prawie cały materiał albo większość źródeł do Księstwa Warszawskiego do roku 1830–31, do Wielkiej Emigracji, do 1863 roku [...], do Ligi Narodowej, do PPS, do przygotowań wielkiej wojny, do wojsk wszystkich formacji, do Komitetu Narodowego paryskiego, do POW, biografie Dembego, ocalone archiwalia ruskie,

skiego do S. Kutrzeby, Kraków, 7 XI 1931 r. (stąd cytaty ostatni); zob. też ARKW, W. Konopczyński, *Dziennik, rkps*, z. 115, s. nlb., 3 XI 1931 r.

⁸² AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, List A. Lewaka do W. Konopczyńskiego, Warszawa, 6 XI 1931 r.

⁸³ ARKW, W. Konopczyński, *Dziennik, rkps*, z. 115, s. nlb., 6 XI 1931 r.

⁸⁴ ARKW, W. Konopczyński, *Słownik-Pomnik, rkps*, s. 6.

⁸⁵ AN PAN i PAU Kr, KSG 2714/31, List M. Handelsmana do S. Kutrzeby, Warszawa, 4 XI 1931 r.

litewskie, inflanckie, oraz Nieśwież. Warszawa musi więc być centralnym punktem zbierania i ustalania nazwisk do opracowania historii XIX–XX wieku, jeżeli w ogóle robota ta ma być prowadzona systematycznie, a nie doraźnie i pośpieszenie⁸⁶. Odpowiadając, Kutrzeba sugerował, aby Handelsman „wstrzymał się z całą sprawą, która moim zdaniem nie jest obecnie pilna, aż do czasu nowego posiedzenia Rady [PSB]”⁸⁷.

W dyskusję włączył się też szef Wojskowego Biura Historycznego gen. Julian Stachiewicz, który w podobnym tonie postulował utworzenie w Warszawie subkomitetu, którego zadaniem byłoby dostarczanie spisu nazwisk osób z okresu porozbiorowego zaangażowanych w walkę narodowowyzwoleńczą oraz sporządzenie ich biogramów. Na przewodniczącego subkomitetu proponował Handelsmana, „mającego stosunki i zaufanie wszystkich sfer naukowych”. Potrzebę utworzenia takiego subkomitetu generał motywował tym, że „z pewnych odezwań się dzisiejszego redaktora wyczuwam, że stawia on w dobie porozbiorowej i najnowszej na pierwszym planie pracę społeczną i naukową, przed walką zbrojną o niepodległość. Jest to zresztą, zdaję się, zgodne z historiozofią obecnie przez prof. Konopczyńskiego wraz z obozem politycznym do którego należy – wyznaczaną. W tym wypadku moje zdanie, już choćby z racji piastowanego przeze mnie urzędu, jest wręcz odwrotne”. Na koniec generał zaznaczył, że „do czasu przeprowadzenia odpowiednich reform w organizacji pracy nad słownikiem, muszę z żalem odmówić współpracy z nim Wojskowego Biura Historycznego i instytucji od niego zależnych, względnie z nim współpracujących”⁸⁸. Kutrzeba nie bez pewnej ironii stwierdził, że spostrzegł na kopercie wbitą pieczętkę: „Tajne”. Dlatego też dowodził: „Sprawy naukowe Akademii decydują się w zasadzie kolegialnie. Wobec zastrzeżenia tajności, nie mógłbym przedstawić zastrzeżeń Pana Generała co do organizacji pracy nad słownikiem polskim biograficznym. A bez uchwały Zarządu oczywiście żadna zmiana organizacji nie jest możliwa”⁸⁹.

Obydwa listy Kutrzeba lojalnie dał do przeczytania Konopczyńskiemu, który w dzienniku dosadnie skomentował całą sprawę. „Śmieszna firma taki »historyk« od wyprawy kijowskiej [tj. Stachiewicz – P.B.], ganiący z wysokości robotę Akademii no i moją. Mam dość kontrargumentów na tę jego elukubrację, udzieloną mi zresztą poufnie”⁹⁰. Kilka dni później Konopczyński zanotował w dzienniku, że „napisze obu tym panom replikę na użytek Kutrzeby, który ma być jeszcze przed świętami w Warszawie”⁹¹. W odpowiedzi na przeczytane elaboraty Konopczyński w liście do Kutrzeby pisał: „Stachiewicz nie jest biografem tylko historykiem

⁸⁶ Tamże, PAU I-65, List M. Handelsmana do S. Kutrzeby, Warszawa, 19 XI 1931 r.

⁸⁷ Tamże, List S. Kutrzeby do M. Handelsmana, Kraków, 2 XII 1931 r.

⁸⁸ Tamże, KSG 2174/31, List gen. J. Stachiewicza do S. Kutrzeby, Warszawa, 5 XII 1931 r.

⁸⁹ Tamże, List S. Kutrzeby do gen. J. Stachiewicza, Warszawa, 18 XII 1931 r.

⁹⁰ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 115, s. nlb., 7 XII 1931 r.

⁹¹ Tamże, 11 XII 1931 r.

o bardzo ciasnym zakresie, nie zna też metod organizacji i pracy słownikowej w innych krajach, którą ja poznałem już w znacznej mierze”. Ponadto: „mamy tu do czynienia z różnicą poglądów niełatwą do usunięcia: z jednej strony rozkaz, etatyzm, dążność do poprawiania historii ad gloriam jednego odłamu, z drugiej wolna dyskusja, zgodne współdziałanie, niezależność nauki historycznej od chwilowych prądów. Drugie stanowisko nie może uznać supremacji pierwszego. Może czas tę rozbieżność uleczyć”⁹². W odpowiedzi zaś na zarzuty Handelsmana pisał, że „rozbijanie redakcji na dwa komitety o różnych poglądach i tendencjach byłoby rzeczą najszkodliwszą. [...] Zasadą słownika musi być jednolite kierownictwo pod publiczną naukową kontrolą”⁹³.

Po zapoznaniu się z jego uwagami, Kutrzeba odpowiedział na pismo Stachiewicza z pewnym opóźnieniem, gdyż był tak poirytowany apodyktycznym tonem generalskiego listu, że musiał trochę ochłonąć. Podnosił, że choć ma „różne zastrzeżenia co do metody, jaką przyjął prof. Konopczyński, tak z drugiej strony uważam projekt, który wysuwa Pan Generał, podkomitetu w Warszawie, który miałby powierzone nawet »ustalenie nazwisk do słownika«, za niemożliwy do przyjęcia. Dwa komitety z tak podzieloną kompetencją absolutnie obok siebie nie mogą istnieć; rozbiłoby to zupełnie jedność pracy, Pan Generał jako wojskowy chyba to doskonale rozumie. Jakkolwiek – jak zaznaczyłem – co do metody pracy, którą przyjął prof. Konopczyński (zwłaszcza co do organizacji komitetów miejscowych) mam dużo zastrzeżeń, wychodzę z tego założenia, iż człowiekowi, który podejmuje się dużej pracy organizacyjnej, na szereg lat, musi się zostawić znaczną swobodę w wyborze sposobów pracy, choćby się było innego zdania. Podoła – to dobrze; nie podoła – poszuka się innego”⁹⁴. W tym samym czasie Kutrzeba wystosował też list do Handelsmana, żądając od niego zerwania współpracy z gen. Stachiewiczem⁹⁵. Warszawskim historyk, mimo że ugiął się pod presją Kutrzeby, zawsze podkreślał, „że słownik pod względem współpracownictwa nie może być przede wszystkim krakowskim i że nie może unikać współpracownictwa ludzi, którzy wyrosli z pewnych szkół historycznych”⁹⁶.

Sprawa nie została definitywnie zamknięta, ponieważ Stachiewicz, aż do swojej przedwczesnej śmierci, nie obsadził przyznanego mu w Radzie słownika miejsca⁹⁷. Po jego śmierci Kutrzeba podjął kolejną próbę nawiązania współpracy z jego

⁹² AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, Uwagi W. Konopczyńskiego na temat pisma gen. J. Stachiewicza, Kraków, 13 XII 1931 r.

⁹³ Tamże, Uwagi W. Konopczyńskiego na temat pisma M. Handelsmana, Kraków, 13 XII 1931 r.

⁹⁴ Tamże, KSG 90/32, List S. Kutrzeby do gen. J. Stachiewicza, Kraków, 15 I 1932 r.

⁹⁵ Tamże, List S. Kutrzeby do M. Handelsmana, b.d.

⁹⁶ Tamże, K III-11, j.a. II/78, List M. Handelsmana do S. Kutrzeby, Warszawa, 3 II 1934 r.

⁹⁷ Tamże, List gen. J. Stachiewicza do S. Kutrzeby, Warszawa, 29 I 1932 r.: „Ze względu na swój stan zdrowia nie będę też mógł przyjąć członkostwa Komitetu Redakcyjnego, nie mógłbym bowiem przyjeżdżać do Krakowa tak często, jak w moim zrozumieniu współpraca w redakcji słownika by wymagała. Uważam zresztą, że moje wejście do Komitetu Redakcyjnego w niczym nie zmieniłoby

następcą, płk. dypl. Bronisławem Rakowskim. W liście z 9 kwietnia 1936 r. pisał, że „dla dobra naszego przedsięwzięcia jednego z największych i najtrudniejszych, jakie podjęła nauka polska [...] konieczną jest współpraca najściślejsza z instytucją specjalnie powołaną do prac nad historią wojskową, tj. z Wojskowym Biurem Historycznym, zarówno ze względu na zespół pracowników, jakim ono rozporządza, jak i ze względu na materiały będące pod jego zarządem. Słownik bowiem kładzie szczególny nacisk na życiorysy tych Polaków, którzy w ciągu czterech ostatnich pokoleń ratowali naród w niewoli wysiłkiem swego życia, wiedli uratowany do odrodzenia i potęgi, a ofiarą swej krwi kładli podwaliny pod Rzeczpospolitą Odrodzoną. [...] Biuro Historyczne Wojskowe mogłoby się do tego przyczynić: 1. Przez wydelegowanie do Rady słownika swego przedstawiciela. 2. Przez udostępnienie słownikowi posiadanych u siebie materiałów personalnych. 3. W miarę możliwości załatwienie niezbędnej dla wydawnictwa kwerendy (podobnie jak to czyni szereg urzędów państwowych). 4. Przez czynną pomoc pracowników Biura w pisaniu życiorysów⁹⁸. W odpowiedzi płk. Rakowski wyraził zgodę na współpracę podległej sobie placówki przy opracowaniu słownika biograficznego. Ponadto wyznaczył jako delegatów do Rady mjr. Ottona Laskowskiego, a do Komitetu Redakcyjnego kpt. Marka Różyckiego⁹⁹. Kutrzeba replikował protestem przeciwko powołaniu do Komitetu Redakcyjnego kpt. Różyckiego, którego dorobek naukowy nie był mu znany (opierał się w tym wypadku na opinii gen. Mariana Kukiela), a także zaznaczył, że wszystkie sporne kwestie wynikłe pomiędzy redakcją słownika a Wojskowym Biurem Historycznym będzie rozstrzygać Zarząd PAU. I to do niego miało należeć „prawo ostatecznej decyzji”¹⁰⁰. Rakowski bronił walorów naukowych kpt. Różyckiego, którego największym osiągnięciem „jest zebranie, skolacjonowanie i przygotowanie do druku dokumentów do obszernego wydawnictwa Wojskowego Biura Historycznego pt. »Bitwa Warszawska«”. Podkreślał, że Różycki ponadto „opracował szereg artykułów historycznych, umieszczonych w czasopismach wojskowych (Przegląd Piechoty, Przegląd Lotniczy, Encyklopedia Wojskowa itp.)”. Natomiast „w sprawie wzmianki o tym, że Polska Akademia Umiejętności zastrzega sobie prawo ostatecznej decyzji w sprawie uzupełnień, poprawek, względnie opinii doradczej Wojskowego Biura Historycznego – to, naturalnie, zdawałem sobie z tego sprawę dawniej i nic nie mam przeciwko temu. Nie potrzebuję nadmieniać, jako rzecz również samą przez się zrozumiałą, że w wypadku konfliktu pomiędzy słownikiem biograficznym a Wojskowym Biurem Historycznym, czego nie przewidyuję, instancją rozstrzygającą będzie dla mnie mój przełożony – Pan Generalny

istotnego stanu rzeczy co do redagowania słownika, z którym się nie zgadzam”. Szerzej o Stachewicz zob. P. Kilańczyk, *Julian Stachewicz (1890–1934) żołnierz i historyk*, Poznań 2014.

⁹⁸ Tamże, PAU, KSG 483/36, List S. Kutrzeby do B. Rakowskiego, Kraków, 9 IV 1936 r.

⁹⁹ Tamże, List B. Rakowskiego do S. Kutrzeby, Warszawa, 23 VI 1936 r.

¹⁰⁰ Tamże, List S. Kutrzeby do B. Rakowskiego, Kraków, 26 VI 1936 r.

Inspektor Sił Zbrojnych”¹⁰¹. Na takie warunki nie chciał się zgodzić Kutrzeba, który nadal utrzymywał, że rozstrzyganie wszelkich sporów będzie leżało w gestii PAU¹⁰². Również Rakowski pozostał nieugięty¹⁰³. Próbując znaleźć jakieś kompromisowe rozwiązanie, Kutrzeba proponował, że „gdyby jednak doszło do różnicy zdań między redaktorem, względnie Komitetem Redakcyjnym a Wojskowym Biurem Historycznym, w sprawie, którą Wojskowe Biuro Historyczne uważa za zasadniczą, pozostaje ona przekazana zarządowi Polskiej Akademii Umiejętności, który porozumie się z władzami przełożonymi Wojskowego Biura Historycznego”. Ponadto Kutrzeba dodawał, że „jakkolwiek bardzo wysoko ceni autorytet p. Marszałka Śmigłego-Rydza, nie może przyznać słuszności zapatrywaniu [...], jakoby p. Marszałek mógł rozstrzygać spór w zakresie historycznym i decydować, co względnie jak ma być w słowniku biograficznym napisane”. Na koniec proponował, „aby Pan Pułkownik zechciał tę sprawę wraz z całą korespondencją [...] przedłożyć p. Marszałkowi; jestem przekonany, że wątpliwości, jakie ma Pan Pułkownik, zostaną przez Pana Marszałka usunięte, a stanowisko Akademii uznane za poprawne”¹⁰⁴. W odpowiedzi Rakowski stwierdził krótko, że „wobec nieosiągnięcia porozumienia w sprawie zasadniczej, uważam współpracę Wojskowego Biura Historycznego ze słownikiem biograficznym za niemożliwą”¹⁰⁵. Na tym korespondencja się urwała i aż do wybuchu II wojny światowej w Radzie Naukowej PSB pozostawał wakat.

Zdaniem Konopczyńskiego polemika nie spowodowała bojkotu słownika przez Handelsmana i jego uczniów, „ale rozbiły się nasze plany nabycia zbiorów [Edwarda] Maliszewskiego i Dembego, które w kilkanaście lat potem przepadły dla słownika w katastrofie Warszawy”¹⁰⁶. Przez konflikt ze stolicą redakcja PSB borykała się też z trudnościami finansowymi, gdyż ministerstwo odmówiło subwencji rządowej, a środki wpływające z subskrypcji nie były wystarczające (zaledwie 1200 prenumeratorów). Z pomocą materialną wystąpił jedynie dyrektor Funduszu Kultury Narodowej Stanisław Michalski, którego łączyły bliskie stosunki z Kutrzebą, Kotem i Konopczyńskim¹⁰⁷. Jedynym pozytywnym epizodem w kontaktach z Warszawą była narada 31 stycznia 1932 r. z udziałem Kutrzeby, Konopczyńskiego, naczelnika Wydziału Archiwalnego Witolda Suchodolskiego oraz dyrektorów Józefa Siemieńskiego, Kazimierza Konarskiego, Wacława Granicznego, Wincentego Łopacińskiego i Józefa Stojanowskiego, podczas której

¹⁰¹ Tamże, List B. Rakowskiego do S. Kutrzeby, Warszawa, 4 VII 1936 r.

¹⁰² Tamże, List S. Kutrzeby do B. Rakowskiego, Kraków, 17 X 1936 r.

¹⁰³ Tamże, List B. Rakowskiego do S. Kutrzeby, Kraków, 24 X 1936 r.

¹⁰⁴ Tamże, List S. Kutrzeby do B. Rakowskiego, Kraków, 9 XI 1936 r. (stąd trzy powyższe cytaty).

¹⁰⁵ Tamże, List B. Rakowskiego do S. Kutrzeby, Warszawa, 13 II 1937 r.

¹⁰⁶ ARKW, W. Konopczyński, Słownik-Pomnik, rkps, s. 6.

¹⁰⁷ AN PAN i PAU, PAU, KSG 1252/32, List S. Kutrzeby do S. Michalskiego, Kraków, 29 VIII 1932 r.

ustalono zasady współpracy pomiędzy redakcją słownika a Zarządem Archiwów Państwowych¹⁰⁸.

Równoległe z warszawskimi polemikami odbywały się posiedzenia Rady i Komitetu Redakcyjnego. Na posiedzeniu Rady 24 października 1931 r. ustalono, że słownik ma „zawierać zwięzłe artykuły informacyjne bez tendencji politycznej i moralizatorskiej, uwzględniać wszystkie czasy, dziedziny, podawać życiorysy osób, które odegrały rolę w życiu politycznym i społecznym narodu polskiego oraz najważniejsze wskazówki bibliograficzne, ikonograficzne i źródłowe”¹⁰⁹.

Pierwszorzędne znaczenie miała – zdaniem Konopczyńskiego – uchwała, „aby słownik drukować według systemu holenderskiego, a nie angielskiego. To znaczy nie w jednolitym układzie alfabetycznym, lecz w szeregu tomów, z których każdy dawałby artykuły od A do Z, ale tylko artykuły zakwalifikowane jako dojrzałe do druku, możliwie najlepsze, po czym dalsze tomy (niekoniecznie wszystkie, ale choćby tylko co drugi) dawałyby indeksy do wszystkich poprzednich. Tylko przy tym systemie osiągnęlibyśmy najwyższy poziom opracowania, wyścig pracy wśród przeważnej części współpracowników. Przeciwnie, system angielski, o ile nie jest oparty na grubych finansach, narażałby punktualność publikacji i obniżałby jej jakość: redaktor musiałby błagać najlichszego współpracownika, aby raczył pisać na termin, stawałby bezradny wobec nagłego w ostatniej chwili zawodu i przyjmowałby lada jaką robotę, byle się nie spóźnić z zeszytem. Można było, prawda, zastosować jeszcze sposób trzeci: rosyjski (czy też pierwotnie niemiecki?), cały alfabet podzielony z góry na odcinki, choćby wynikły stąd tomy nierówne, a potem składanie szeregu tomów naraz i wypuszczanie ich w miarę gotowości. Ale na to też trzeba by mieć znaczne pieniądze. Bądź co bądź uchwała o holenderskim systemie uwalniała nas na parę lat od konieczności kłaniania się malkontentom”¹¹⁰. W dyskusji za systemem angielskim opowiadali się: Kutrzeba, Tyszkowski, Wrzosek, Natanson, Bolesław Olszewicz, Władysław Tatarkiewicz, za holenderskim zaś: Konopczyński, Kot, Siemieński, Dickstein, Lewak, Demby i Stanisław Ciechanowski. W głosowaniu 19 głosami przeciw 13 przyjęto system holenderski¹¹¹.

Na drugi dzień odbyło się posiedzenie Komitetu Redakcyjnego. Nieco zmęczony dwudniową konferencją Konopczyński „prowadził rzecz trochę mniej planowo”¹¹². Niemniej uchwalono nadać wydawnictwu tytuł: „Polski Słownik Biograficzny w myśl wywodów przewodniczącego oraz Dicksteina, Tyszkowskiego, Semkowicza

¹⁰⁸ Tamże, PAU I-65, Sprawozdanie o stanie prac nad PSB.

¹⁰⁹ Tamże, Protokół posiedzenia Rady PSB, Kraków, 24 X 1931 r.

¹¹⁰ ARKW, W. Konopczyński, Słownik-Pomnik, rkps, s. 7. System holenderski polegał na wydawaniu każdego tomu osobno w porządku alfabetycznym. Na końcu planowano wydać tom z indeksem osobowym do całości dzieła. Podjęto jednak decyzję o wydawaniu *Polskiego słownika biograficznego* w trudniejszym systemie angielskim i zakończenie jego edycji jest planowane na 2030 r.

¹¹¹ AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, Protokół posiedzenia Rady PSB, Kraków, 24 X 1931 r.

¹¹² ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 115, s. nlb., 25 X 1931 r.

i Kota, a wbrew zdaniu Skałkowskiego, który proponował tytuł *Słownik Biograficzny Polski*¹¹³. Następnie na prośbę redaktora przedstawiciele komitetów regionalnych złożyli sprawozdanie ze swoich prac. Ze Lwowa Tyszkowski i Bujak, z Wilna Iwaszkiewicz, z Poznania Skałkowski.

Mimo trudności finansowych, dzięki energicznej pracy uczonego, udało się w krótkim czasie stworzyć podręczną kartotekę haseł i rozesłać do ponad 700 uczonych ankietę w sprawie programu i metod wydawania słownika¹¹⁴. W ankiecie pytano m.in. o dobór artykułów, ich wymiar, porządek w poszczególnych tomach i sposób pisania o danej osobie¹¹⁵. Ponadto Konopczyński rozpiisał ankietę autobiograficzną do żyjących sławnych Polaków. Niewielu jednak na nią odpowiedziało (60 osób). Redaktor wspominał, że „ten i ów pisał nieszczerze z wyraźnym przemilczeniem; niejeden grzeszył skromnością. Ogromna większość bądź zlekceważyła ten rodzaj nieśmiertelności w słowniku, a nasz apel do osób nie wymienionych w pierwszej transzy nie skutkował: widać jesteśmy nie dość wybitni – myśleli jedni; jeszczeż żywota nie zamknął, pocieszali się inni; co będę się spowiadał, zwłaszcza z tych osobliwych czasów – musiał myśleć niejeden”¹¹⁶. W związku z ankietą wynikła różnica zdań pomiędzy Konopczyńskim a Komitetem Redakcyjnym. „Oni chcą życiorysów wzorowych, bo zauważyli po parę defektów – wspominał Konopczyński – ja widzę wątpliwości dziesiątki, więc chcę właśnie prowokować dyskusję – dyrektywy. Kutrzeba przychyła się do nich, ja zaliczam tę sprawę do wyłącznej swojej kompetencji, a narada nie miała charakteru organizacyjnego. Wzorowych życiorysów nie rozesłem – bo to bez celu i przedwcześnie”¹¹⁷.

W końcu sierpnia 1932 r. Kutrzeba wysłał Konopczyńskiemu kartkę, w której informował, że grozi „zamknięcie słownika” z powodu braku funduszy, gdyż Fundusz Kultury Narodowej nie przysłał obiecanych pieniędzy¹¹⁸. W pierwszej chwili uczone poczuł się bezradny, gdyż nie wiedział, skąd znaleźć środki. Na szczęście Kutrzeba, który „rozmiłował się w słowniku i go odtąd bronił w Akademii wobec lekceważących dla humanistyki przyrodników, nie mając dla nas żadnych nadzwyczajnych dotacji, ciułał z różnych remanentów niezużytkowanych pozycji tyle, aby koniec związać z końcem, z tym jednak, że główną podstawę słownik sam sobie zarobi wśród prenumeratorów”¹¹⁹.

¹¹³ AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, Protokół posiedzenia Komitetu Reakcyjnego PSB, Kraków, 25 X 1931 r.

¹¹⁴ Tamże, Ankieta wydawnicza i korespondencja organizacyjna z lat 1930–1934. W dzienniku Konopczyński podaje, że ankietę rozesłano do 200 osób; zob. ARKW, W. Konopczyński, *Dziennik, rkps*, z. 117, s. nlb., 16 VI 1932 r.

¹¹⁵ W. Konopczyński, *Przedmowa do pierwszego tomu Polskiego Słownika Biograficznego*, Kraków 1935, s. VI.

¹¹⁶ ARKW, W. Konopczyński, *Słownik-Pomnik, rkps*, s. 7.

¹¹⁷ ARKW, W. Konopczyński, *Dziennik, rkps*, z. 117, s. nlb., 13 VI 1932 r.

¹¹⁸ Tamże, z. 118, s. nlb. zapis z 23 VIII 1932 r.

¹¹⁹ ARKW, W. Konopczyński, *Słownik-Pomnik, rkps*, s. 9.

Na kolejnym posiedzeniu Komitetu Redakcyjnego, 8–9 grudnia 1932 r., Konopczyński podnosił trudności finansowe, z jakimi musi borykać się redakcja. Spadek dotacji spowodował bowiem „redukcję wynagrodzeń za prace dla słownika, zaniechanie podróży inspekcyjno-agitacyjnych redaktora do ośrodków zamiejscowych, zaniechanie podróży zagranicznej, jaka była niezbędna dla zbadania organizacji niektórych słowników cudzoziemskich, odłożenie na później tworzenia biblioteki podręcznej, bez jakiej właściwej pracy redaktorskiej prowadzić niepodobna”. Konopczyński informował zebranych, że w czerwcu 1932 r. redakcja rozesała do kilku uczonych „ankietę dotyczącą metody wydawniczej oraz metody pisania artykułów dla słownika. Na posiedzeniach odbytych w Krakowie w dniach 8 maja i 12 czerwca z udziałem miejscowych członków Komitetu Redakcyjnego oraz Rady słownika, ustalono kwestionariusz i uchwalono dołączyć doń jako ilustrację kilkanaście życiorysów próbnych”. Na tejże sesji ustalono instrukcję dla współpracowników słownika. Każdy artykuł miał składać się z części głównej – życiorysu i dodatkowej – przypisów. Wymiar artykułu oznaczała redakcja – przeciętnie 90% na życiorys i 10% na przypisy. Wielkość od 15 do 385 wierszy. Na treść życiorysu składały się następujące dane: nazwisko, imię, czas życia, miejsce urodzenia, pochodzenie, względnie środowisko, z jakiego się wywodził, imiona rodziców, panięskie nazwisko matki i informacje o przodkach, narodowość, wyznanie, wychowanie, wykształcenie, „bieg życia z uwzględnieniem przede wszystkim czynów, prac i dzieł”, stosunki rodzinne i zawierane małżeństwa, charakterystyka postaci, wiadomości o dzieciach i opinia, jaką po sobie pozostawił. W przypisach należało umieścić: wszystkie monografie na dany temat lub wskazać, gdzie znajduje się główny spis źródeł i literatury o danej osobie, „przy podawaniu źródeł archiwalnych trzeba było zaznaczyć, czy autor artykułu z nich korzystał, czy też wie tylko o ich istnieniu”, w przypadku artystów plastyków należało podawać, gdzie znajdują się ich najważniejsze dzieła. Artykuły powinno się pisać „jak najzwięźlej, bez frazeologii i nadużywania pustych słów, opowiadać fakty, a nie roztrząsać źródeł, wyjaśniać przyczyny rozwoju człowieka tylko wówczas, gdy były one pewne i znaczące, odróżniać wyraźne fakty od hipotez, trzymać się porządku chronologicznego, przy datowaniu ważniejszych wydarzeń podawać dzień i miesiąc, polemiki były zasadniczo nie dopuszczalne, cytowanie źródeł możliwe tylko wówczas, gdy były to teksty bardzo charakterystyczne dla danej osoby”. W granicach jednego nazwiska lub imienia porządek umieszczania artykułów był następujący: święci, błogosławieni, królowie, księżęta, królewicze, biskupi i wszystkie inne osoby, w tym politycy, duchowni, wojskowi, lekarze, przyrodnicy, działacze społeczni, pisarze, artyści, rolnicy, kupcy, przemysłowcy itd¹²⁰.

¹²⁰ AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, Protokół posiedzenia Komitetu Reakcyjnego PSB, Kraków, 8 XII 1931 r. (stąd powyższe trzy cytaty); zob. też ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 118, s. nlb., 9 XII 1932 r.: „Zabraliśmy się do roboty zaraz po 9-ej bo przyjezdni chcieli w południe oglądać wystawę Wyspiańskiego. Przeprowadziłem w instrukcji powrót do formatu 60 x 40. Za to nie

Intencją Konopczyńskiego nie było tworzenie nowych monografii, ale podanie wyczerpującej podstawy źródłowej dla danej postaci, która pozwoliłaby szerokiemu gronu czytelników zagłębić się w bardziej szczegółowe badania.

Kolejną sprawą do załatwienia były wynagrodzenia dla autorów. Pytani przez Konopczyńskiego członkowie Komitetu Redakcyjnego domagali się kwoty 25 gr od wiersza, „bo i to było poniżej wartości przeciętnie wkładanej pracy”. Sprawa utknęła jednak w martwym punkcie, gdyż Komisja Wydawnicza PSB nie uchwaliła honorarium, z powodu sprzeciwu Kutrzeby, który uważał je za zbyt wygórowane¹²¹. W tej sytuacji Konopczyński rozesłał ankietę do członków Komitetu Redakcyjnego, mając nadzieję, że „gdy wróci Semkowicz, spróbuję raz jeszcze sforsować normę 25 groszy”¹²². Sprawa honorariów została rozstrzygnięta na posiedzeniu Komisji Wydawniczej 15 listopada 1933 r., podczas którego „Kutrzeba taki zrobił nastrój bezinteresowności, że musiał rozbijać lody nie lada ignorancji, aby obronić wniosków o 25 groszach od wiersza. Ciechanowski głównie przyczynił się do uchwały o 20 groszach. Zapowiedziałem, że będę się starał obniżyć honoraria za artykuły długie i łatwe, ale wobec tego wyniku wypuszczę węży z kieszeni”¹²³. Zdaniem Konopczyńskiego nie było to jednak takie groźne jak przejście na system angielski i decyzja o niezwłocznym rozpoczęciu wydawnictwa. Wszystkie te decyzje podjął arbitralnie Kutrzeba bez zwoływania Rady i cofnięcia poprzedniej uchwały mówiącej o systemie holenderskim. Wobec zmian i nagłego przyspieszenia pracy Lepszy przeszedł z Biblioteki Czartoryskich na etat w Polskiej Akademii Umiejętności, Waniczkówna została zatrudniona w charakterze redaktorki, Dynowska zaś korektorki¹²⁴. Z Komitetu Redakcyjnego odeszli Bujak i Handelsman. „Pierwszy, bo z upodobania był antytezą biografa, drugi, bo ignorował naszą organizację, nie lubił być przegłosowywanym i o tej doniosłej przemianie Akademia uznała za konieczne ogłosić uspakajający komunikat: że prof. Handelsman wcale nie jest przeciwny słownikowi”¹²⁵.

wszystko zostało uchwalone po mojej myśli w zakresie procedury redakcyjnej, a pismo do żyjących skrócono (bez zastrzeżenia dyskrecji i zwrotów). Skończyliśmy prace około 6-ej i poszliśmy oglądać odnowionego w Muzeum Przemysłowym Wita Stwosza. Nadzwyczajny! A mało brakowało, bym go wraz z wielu innymi – przeoczył. Potem oglądaliśmy – ja i przyjezdni – wystawę druków Wyspiańskiego. Brakowało pierwszego wydania Kazimierza Wielkiego, którego akurat ja posiadam”.

¹²¹ ARKW, W. Konopczyński, Słownik-Pomnik, rkps, s. 8.

¹²² ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 121, s. nlb., 28 IX 1933 r.; zob. też AN PAN i PAU Kr, PAU W II-15, List W. Konopczyńskiego do Zarządu PAU, Kraków, 26 V 1933 r.; tamże, PAU I-65, List W. Konopczyńskiego do Komisji Wydawniczej PSB, Kraków, 21 X 1933 r.

¹²³ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 121, s. nlb., 8 XI 1933 r. Konopczyński podaje błędną datę posiedzenia; por. AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, Protokół posiedzenia Komitetu Wydawniczego PSB, Kraków, 15 XI 1933 r.

¹²⁴ AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, List W. Konopczyńskiego do S. Kutrzeby, Kraków, 13 II 1934 r. Według umowy o pracę Lepszy miał zarabiać 250 zł za pięć godzin pracy dziennie, a Waniczkówna 100 zł za dwie godziny; zob. też ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 124, s. nlb., 11 X 1934 r.

¹²⁵ ARKW, W. Konopczyński, Słownik-Pomnik, rkps, s. 8.

Od 1934 r. redaktor zaczął zbierać biogramy do pierwszego tomu słownika, obejmującego w porządku alfabetycznym hasła rozpoczynające się na literę A¹²⁶. W dzienniku odnotował: „Stwarzamy fakt dokonany, tzn. zamawiamy setki artykułów na A, aby potem Akademia wciągnięta w zobowiązania użyła wszystkich środków do ich wykonania. Na Fundusz Kultury Narodowej coraz mniej liczę. A propos: kto to i kiedy wynalazł powiedzenie: nabierać kogoś na fundusz?”¹²⁷.

We wrześniu 1934 r. Kutrzeba zażądał od Konopczyńskiego, aby pierwszy zeszyt słownika ukazał się w styczniu 1935 r.¹²⁸ Chcąc sprościć żądaniu, redaktor naczelny wraz ze współpracownikami musieli pracować po godzinach, aby dotrzymać terminu¹²⁹. Konopczyński w dzienniku wspominał, że „w słowniku wielki ruch, korekty już idą, chociaż to niby komitet w sobotę ma uchwalić publikację. Koreferenci tutejsi przygotowują swe opinie, Birkenmajer, Grodecki, niektóre rzeczy chcą odrzucić, Kot uzupełnić”¹³⁰. Były też momenty, w których sam Kutrzeba „nie żałował ołówka przeglądając ostatni arkusz PSB”¹³¹.

10 listopada 1935 r. odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Redakcyjnego, na którym Konopczyński „wyraził swoje wątpliwości co do systemu angielskiego, czym tak ośmieliłem naszych »holendrów«, że aż musiałem sprowadzić na nich księcia Albę, tj. Kutrzebę, który oświadczył, że innego słownika, jak alfabetyczny, nie będzie popierał”. Po posiedzeniu profesor zaprosił do domu na obiad członków komitetu, z którymi ustalił, że „robotą warszawską kierować będzie Tokarz, Lewak, Pawłowski i Hryniewicz”¹³².

Druk słownika rozpoczął się w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierowanej przez Józefa Filipowskiego, 19 grudnia 1934 r.¹³³ Pierwszy zeszyt ujrzał światło dzienne 10 stycznia 1935 r.¹³⁴ Słownik był wydawany w formie pięciu zeszytów rocznie, które łączono później w jeden tom. Konopczyński planował opracowanie 20 tys. życiorysów w 20 dwuszpaltowych tomach po 640 stron, wydawanych przez 20 lat. W miarę przybywania nowego materiału miały wychodzić kolejne tomy suplementów. Z badań Emanuela Rostworowskiego wynika, że ambitny plan profesora był nie do zrealizowania, gdyż nigdy żaden tom nie zawierał tysiąca życiorysów, tylko odpowiednio: t. 1 – 864, t. 2 – 807, t. 2 – 726, t. 4 – 651, t. 5 – 645, t. 6 – 721, t. 7 – 710¹³⁵. Praca była zaplanowana

¹²⁶ Archiwum Prowincji Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, rkps 1147, Korepondencja S. Benarskiego dotycząca PSB,

¹²⁷ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 123, s. nlb., 14 V 1934 r.

¹²⁸ Tamże, z. 124, s. nlb., 7 IX 1934 r.

¹²⁹ Tamże, z. 125, s. nlb., 17 IX 1934 r.

¹³⁰ Tamże, 8 XI 1934 r.

¹³¹ Tamże, z. 130, s. nlb., 29 X 1936 r.

¹³² Tamże, z. 125, s. nlb., 10 XI 1934 r. (stąd oba powyższe cytaty).

¹³³ Tamże, 19 XII 1934 r.

¹³⁴ Tamże, 10 I 1935 r.

¹³⁵ E. Rostworowski, *Stan i perspektywy...*, s. 97–98; H. Barycz, *Pięćdziesiąt lat...*, s. 185–225.

dla jednego pokolenia redakcyjnego, ale przerwy spowodowane II wojną światową i nieprzychylnością władz komunistycznych spowodowały jej wydłużenie o ponad 80 lat.

Lepszy jako redaktor snuł nierealne plany ukończenia edycji słownika w 1970 r.¹³⁶ Jego następca Rostworowski planował zakończenie druku w 1992 r., a później opracowanie suplementu. Jednak i te prognozy okazały się mylne, skoro w 2015 r. słownik jest dopiero przy literze S i wydaje się, że zakończenie prac będzie możliwe dopiero po wielu latach, a tym samym stanie się owocem pracy wielu pokoleń¹³⁷. Tłumacząc powolność wydawnictwa, Rostworowski podkreślał, że wkład redakcji w przygotowanie biogramów jest wielokrotnie większy niż w czasach Konopczyńskiego¹³⁸. Należy jednak pamiętać, że redakcja liczyła w latach 70. kilkanaście osób, czyli trzykrotnie więcej niż w początkach swojego istnienia, kiedy to pomimo szybkiej korekty wydawano życiorysy tak znakomite jak choćby te napisane przez Grodeckiego, Feldmana, Konopczyńskiego, Czaplńskiego, Chrzanowskiego, Haleckiego, Handelsmana, Kota, Kukiela, Semkowicza, Sobieskiego, Tokarza i wielu innych znakomych uczonych, których wszystkich nie sposób tu wliczyć¹³⁹.

Od stycznia 1935 r. do wybuchu wojny ukazywały się co roku na „pierwszego każdego nieparzystego miesiąca z wyjątkiem sierpnia zeszyty tak bogatej treści, że każde równały się przeciętnej monografii historycznej. [...] Wszystko weszło w prawidłowy rytm, biuro funkcjonowało jak biuro, tylko jego szef nie mógł się jakoś wdrożyć do odsiadki urzędowych godzin, ale za to urzędował w pociągach, autobusach, o różnych porach dnia, czasem w kniei, czasem w bezsennej nocy, przy polowaniu. Co prawda tenże szef popełnił jedno zaniedbanie: zapomniał, że mu się od 1 stycznia 1935 roku według umowy należy 500 złotych, a nie 250, bo redakcyjna robota już w całym rozpędzie – już się robi kontrolę rękopisu – po 4–5 korekt każdego arkusza. I tak już pozostało! Kutrzeba o umowie potrosze zapomniał, ja nie przypominałem, bo słownik taki biedny, niesamowystarczalny”¹⁴⁰. Z powodu częstych absencji Kutrzeba robił Konopczyńskiemu wymówki. Wzburzony profesor odpowiedział „nie podnosząc oczywiście głosu, że sądzi [on] o rzeczach, których nie zna, bo nie wie, ile teraz godzin pracuję nad słownikiem w domu”¹⁴¹. Po tym nieprzyjemnym starciu

¹³⁶ K. Lepszy, *O polską biografję narodową...*, s. 207.

¹³⁷ H. Barycz, *Pięćdziesiąt lat...*, s. 221. Autor optymistycznie przyjmował, że zakończenie edycji słownika nastąpi w latach 20. XXI w.

¹³⁸ E. Rostworowski, *Stan i perspektywy...*, s. 102.

¹³⁹ H. Barycz, *Pięćdziesiąt lat...*, s. 207–209.

¹⁴⁰ ARKW, W. Konopczyński, *Słownik-Pomnik*, rkps, s. 9.

¹⁴¹ ARKW, W. Konopczyński, *Dziennik*, rkps, z. 125, s. nlb., 24 XI 1934 r. Zob. też AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, List W. Konopczyńskiego do S. Kutrzeby, Kraków, 5 II 1931 r.: „Najstosowniej byłoby, żebym spełniał swe funkcje w lokalu słownika: tyle a tyle godzin biurowych z sekretarzem. Niestety jest to niemożliwe: tam nie ma książek ani materiałów, które znajduję właśnie w domu

Konopczyński po raz pierwszy pomyślał o rezygnacji ze stanowiska redaktora naczelnego PSB¹⁴².

24 marca 1935 r. odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu i Rady słownika, na którym Konopczyński musiał odpierać ataki Skalkowskiego i Siemieńskiego. Przede wszystkim jednak chodziło mu o to, „żeby zaznajomić z ogromem naszych prac prezesa Wróblewskiego; jakoż nabrał dla nas respektu”¹⁴³. Dwa dni później odbyło się Walne Zgromadzenie PAU, podczas którego Konopczyński zreferował sprawę PSB. W dzienniku wspominał: „powiedziałem kilkanaście energicznych słów; rozwinęła się dyskusja: [Mieczysław] Konopacki, [Eugeniusz] Romer, [Leon] Wachholz, [Juliusz] Kleiner. Romer zaatakował z niepoczytalnym tupetem (choć niby poczciwie) artykuł o Krzysztofie Arciszewskim. Nie miałem pod ręką zeszytów (gafa) i nie dałem mu tak mocnej odpowiedzi, na jaką zasługiwał. Ale na ogół PSB zyskało dzięki tej dyskusji”¹⁴⁴.

Pod koniec maja 1935 r. wiceminister oświaty Konstanty Chyliński obiecał wprowadzić do bibliotek słownik szkół średnich „jako pożyteczne wydawnictwo dla nauczycieli”¹⁴⁵. Jednak ze względu na nieprzychylność sanacyjnych władz do redaktora endeka nic z tego nie wyszło. Sytuacja finansowa PSB, z powodu małej liczby prenumeratorów, stawała się coraz trudniejsza. Kutrzeba starał się zainteresować wydawnictwem ministra skarbu Eugeniusza Kwiatkowskiego i swojego byłego ucznia, wojewodę śląskiego Michała Grażyńskiego, który wysłał do podległych starostów i burmistrzów miast zalecenie prenumeraty słownika dla bibliotek szkolnych¹⁴⁶. Jednak i tą drogą nie udało się sprzedać wielu egzemplarzy. Kutrzeba był coraz bardziej markotny. „Oddałby każdą pochwałę za 10 prenumeratorów, piśmienną za 50, przyjąłby niesłuszną naganę ustną za 20, pisemną za 100” – pisał żartobliwie Konopczyński¹⁴⁷. Sekretarz generalny PAU miał też pretensję do redaktora naczelnego, że bez jego zgody udzielił wywiadu Tadeuszowi Bieleckiemu z „Myśli Narodowej”, w którym na pytanie dziennikarza: „kto robił słownikowi trudności, – Redaktor odpowiada z uśmiechem: »uchylam to pytanie«”¹⁴⁸. Po nieprzyjemnej wymianie zdań z Kutrzebą Konopczyński oświadczył, że „redaktorstwo jest w każdej chwili do dyspozycji – jak tylko można będzie

lub w bibliotekach. Tu już chyba trudno nie zaufać redaktorowi, że sumiennie bez cudzej kontroli obowiązki swe spełni, podobnie jak się ufa innym kierownikom prac w Akademii”.

¹⁴² ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 123, s. nlb., 25 XI 1934 r.

¹⁴³ Tamże, z. 126, s. nlb., 24 III 1935 r.

¹⁴⁴ Tamże, 26 III 1935 r.

¹⁴⁵ Tamże, z. 127, s. nlb., 29 V 1935 r.

¹⁴⁶ AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, Listy S. Kutrzeby do M. Grażyńskiego, Kraków, 5 II, 5 III 1935 r.; tamże, List M. Grażyńskiego do S. Kutrzeby, Katowice, 1 III 1935 r.; tamże, List M. Grażyńskiego do panów starostów i burmistrzów miast, Katowice, 14 III 1935 r.; tamże, KSG 32/36, List S. Kutrzeby do E. Kwiatkowskiego, Kraków, 11 I 1935 r.

¹⁴⁷ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 128, s. nlb., 2 I 1936 r.

¹⁴⁸ ARKW, W. Konopczyński, Słownik-Pomnik, rkps, s. 9.

na mojej rezygnacji zarobić”¹⁴⁹. Kutrzeba próbował także zainteresować sprawą słownika redakcje poczytnych gazet: „Nowej Książki”, „Tęczy”, „Prosto z Mostu”, „Tygodnika Ilustrowanego”, „Polski Zbrojnej”, „Robotnika”, „Kuriera Lwowskiego”, „Czasu”, „Polonii”, „Polski Zachodniej”. Prosił o zamieszczenie na łamach czasopism, artykułów, recenzji lub notatek o słowniku¹⁵⁰.

W miarę wydawania kolejnych zeszytów PSB zaczęły się piętrzyć trudności z autorami biogramów. W czerwcu 1935 r. Stanisław Starzyński „wybuchnął gniewnym listem na mój [tj. Konopczyńskiego – P.B.] dodatek w artykule o Stanisławie Badenim, że Kazimierz zarażał dumą i twardym tonem. Zrywa z nami, odmawia współpracy”¹⁵¹. Z mankamentów w artykułach Starzyńskiego zdawał sobie sprawę Kutrzeba, który listownie prosił Michała Bobrzyńskiego i Stanisława Henryka Badeniego o korekty i uzupełnienia¹⁵². Innym razem Adam Kłodziński „o różnych Bolkach Śląskich powypisywał się, jakby to były Bolesławy i Bolesławity, i to stylem zawiłym, mędrkowanym – teraz my z Lepszym drzemy sobie nad nim włosy z głowy”¹⁵³. Błędy popełniała też redakcja słownika. „Lepszy raportował mi o fatalnej gafie w siódmym zeszycie: Jeden [Stanisław] Błociszewski dwa razy opisany przez [Stanisława Piotra] Koczorowskiego i przez [Adama] Lewaka i [Andrzeja] Wojtkowskiego. Winowajców głównych trzech: Lewak, że przesłał dwie bałamutne kartki, Lepszy, że źle dopilnował tożsamości przy porządkowaniu artykułów, – no i niżej podpisany”¹⁵⁴. W pierwszej chwili Konopczyński nie wiedział, jak rozwiązać ten problem. Czy zniszczyć cały arkusz, czy też zapchać dziurę innym biogramem na Bł. Na szczęście udało się pozyskać artykuł o Ryszardzie Błędowskim autorstwa Piotra Słonimskiego, który wypełnił powstałą lukę¹⁵⁵.

Praca w redakcji PSB była dla Konopczyńskiego życiową pasją, pisał biogramy, czynił potrzebne korekty, wysyłał kolejne zamówienia, sporządzał listy płać i rozliczał rachunki¹⁵⁶. Świadectwem tego tytanicznego wysiłku jest obszerna korespondencja, przechowywana w większości w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie oraz w Bibliotece Jagiellońskiej.

Pomimo ogromnego trudu inicjatora, praca nie układała się pomyślnie, gdyż duże trudności robiły koła warszawskie i lwowskie skupione wokół Handlsmiana

¹⁴⁹ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 128, s. nlb., 24 I 1936 r.

¹⁵⁰ AN PAN i PAU Kr, PAU KSG 319/36, Listy S. Kutrzeby do redakcji gazet, b.d.

¹⁵¹ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 127, s. nlb., 26 VI 1935 r.

¹⁵² AN PAN i PAU Kr, PAU I-65, Listy S. Kutrzeby do M. Bobrzyńskiego, Kraków, 13, 20 II 1935 r.; tamże, Listy M. Bobrzyńskiego do S. Kutrzeby, Łopuchówko, 16, 23 II 1935 r.; tamże, List S. Kutrzeby do S.H. Badeniego, Kraków, 13 II 1935 r.

¹⁵³ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 128, s. nlb., 25 III 1936 r.

¹⁵⁴ Tamże, 11 III 1936 r.

¹⁵⁵ ARKW, W. Konopczyński, Słownik-Pomnik, rkps, s. 10.

¹⁵⁶ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 126, s. nlb., 28 V 1935 r.: „Na niczyjej korekcie nie można polegać. Faktycznie czytam każdy artykuł trzy razy, bo w maszynopisie lub rękopisie, w korekcie szpaltowej, w kolumnowej i nieraz jeszcze w rewizji”.

i Zakrzewskiego oraz czynniki wojskowe (gen. Stachiewicz), nastawione prosanacyjnie¹⁵⁷. Konopczyński nie ukrywał goryczy, pisząc: „Słownik biograficzny, choć miał do pokonania ogromne trudności i zwalczał je przy ofiarnym współudziale 500 współpracowników pomyślnie, doznawał wielokroć słabszego u góry poparcia, niż Słownik Geograficzny pod redakcją lepiej widzianego uczonego (Stanisława Arnolda), [...] słownik biograficzny był solą w oku Wojskowego Biura Historycznego, które przypisywało sobie prawo kontroli nad pracą Polskiej Akademii Umiejętności i pół tysiąca uczonych”¹⁵⁸.

Największych kłopotów doświadczył Konopczyński przy pisaniu biogramów socjalisty Ignacego Daszyńskiego i narodowca Romana Dmowskiego. Pierwszy wywołał niezadowolenie krakowskich zecerów, którzy poinformowali o wszystkim Kutrzebę. Ten z kolei zlecił napisanie nowego życiorysu Feldmanowi, który „sprawił się szybko i pięknie”¹⁵⁹. Jednak Konopczyński nie był zadowolony z tego biogramu, w którym Daszyński został przedstawiony jak „posąg”, a nie żywy człowiek. W tej sytuacji odbyło się specjalne posiedzenie Komitetu Redakcyjnego, podczas którego „Feldman odczytał swój w cztery dni skomponowany, poniekąd świetny artykuł. Pigoń raczej interpelował, niż zwalczał. Kutrzeba moderował. Ja po szeregu uwag krytycznych, których nie uwzględniono, oświadczyłem, że zamierzam dać się formalnie przegłosować, ale wobec znacznego wysiłku autora w stronę przedmiotowości demonstracji tej nie robię”¹⁶⁰. Ostatecznie ukazał się w słowniku biogram autorstwa Feldmana.

Zaraz po śmierci Dmowskiego, 6 stycznia 1939 r., odbyło się specjalne posiedzenie Komitetu Redakcyjnego, na którym „przeszedł wniosek Kukiela, abym ja pisał o Dmowskim (do następnego zeszytu) z moją poprawką [...], że pierwszą cześć napisze Chrzanowski. Byłem u niego, ma bronchit (nie jedzie na pogrzeb). Ja w drodze obmyśliłem sobie ów zamówiony artykuł – miejsce Dmowskiego w historii”¹⁶¹. Po napisaniu biogramu tekst został przesłany do oceny Tyszkowskiemu, który po lekturze miał szereg uwag krytycznych. Najważniejszą była ta, że drażliwe tematy „powinny być potraktowane nie hagiograficznie, z »uczuciem«, ale bardziej schematycznie i sucho, bo wtedy uniknie się całego szeregu zadrażnień”¹⁶².

¹⁵⁷ W. Konopczyński, *Autobiografia...*, do druku podał A. Biernacki, „Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój” 26, 1992, s. 115.

¹⁵⁸ ARKW, W. Konopczyński, Piłsudski a Polska, mps, rdz. 15.

¹⁵⁹ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 134, s. nlb., 12 X 1938 r.: „Feldman wywnętrzył mi się ze swego niezadowolenia z mojego Daszyńskiego. Po telefonie Lepszego zamówiłem u Feldmana (na życzenie Kutrzeby) nowe opracowanie Daszyńskiego. Komitet to rozpatrzy i zapewne mnie przegłosuje”.

¹⁶⁰ Tamże, 19 X 1938 r.

¹⁶¹ Tamże, z. 135, s. nlb., 6 I 1939 r.

¹⁶² AN PAN i PAU Kr, PAU I-82, List K. Tyszkowskiego do K. Lepszego, Lwów, 26 III 1939 r. Podobnie krytyczne uwagi miał S. Kutrzeba; zob. jego uwagi do życiorysu Dmowskiego w PSB, rkps w Archiwum Rodziny Konopczyńskich w Gliwicach.

Jego opinia nie została jednak uwzględniona i gdy biogram został opublikowany, na zapytanie Lepszego o opinię środowiska lwowskiego Tyszkowski odpowiedział: „O zeszyte niewiele słyszałem. Ludzie mają większe niż to zmartwienia. Słyszałem tylko od osób bardzo obiektywnych, że życiorys Dmowskiego, poza niepotrzebnymi nutami polemicznymi, jest wydużyty. Cytuję dosłownie pytanie: a ile mieć będzie [objętości – P.B.] Sobieski lub Batory czy Zamojski? A moje zdanie, że choć redakcja lepsza od poprzedniej, niemniej całość słaba i w stosunku do wielkości niezaprzeczalnej i przez wrogów politycznych. Dmowski stracił w perspektywie opinii przyjaciół”¹⁶³. Konopczyński nie zrażał się tymi opiniami i pracował dalej.

W 1939 r. zmęczony sanacyjną nagonką i sporami z Kutrzebą zamierzał złożyć rezygnację z kierowania PSB. Od wiosny 1939 r. gwałtownie zaczęły się psuć poprawne dotychczas stosunki z Lepszym. W dzienniku uczony wspominał, że „z Lepszym rozmówki bywają dalekie od dawnej harmonii i poufałości”¹⁶⁴. W konflikt między redaktorem naczelnym a sekretarzem redakcji włączyła się też Waniczkówna, która „przy świadkach zaczęła się skarżyć [Konopczyńskiemu – P.B.], że przy awansach Kutrzeba ją właśnie pominął. Ma za pięć godzin 175 zł, gdy Lepszy za tyleż 350 zł. Mówiłem o tym z Lepszym. Waniczkówna skarżyć się nie będzie, bo pani Rybczyńska za taki »malkontentyzm« ma wylecieć. Po obiedzie Waniczkówna była u nas jeszcze dwie godziny i robiła glosy nad dwulicowością Lepszego. Swoją drogą ten nowy prezes [tj. Kutrzeba – P.B.] w rażący sposób ignoruje moje szefostwo. Jeden motyw więcej, by podziękować”¹⁶⁵. W kolejnych dniach stosunki pomiędzy „panią Heleną a Lepszym pogorszyły się gwałtownie (jej zdaniem to on inspirował Kutrzebę i informował o jej malkontentyzmie)”¹⁶⁶. W sytuacji narastania konfliktu Konopczyński postanowił zrezygnować ze stanowiska redaktora naczelnego PSB na rzecz Stanisława Pigionia. O swym zamiarze poinformował Waniczkównę, która wyraziła jednak obawę, czy aby jego następcą nie zostanie nieprzychylny mu Jan Dąbrowski¹⁶⁷. Mimo to Konopczyński z zamiaru rezygnacji się nie wycofał¹⁶⁸, choć z żalu przed utratą pensji redaktorskiej, zwlekał z wysłaniem listu rezygnacyjnego¹⁶⁹. Kutrzeba wiedział od Lepszego o zamiarze rezygnacji Konopczyńskiego i był na nią przygotowany¹⁷⁰. Wszystko zmierzało do smutnego zakończenia pracy Konopczyńskiego w redakcji PSB, jednak wybuch II wojny światowej przekreślił wszelkie plany i przesądził o pozostaniu na stanowisku.

¹⁶³ BJ, rkps Przyb. 792/73, List K. Tyszkowskiego do K. Lepszego, Lwów, 21 V 1939 r.; szerzej zob. P. Sierżęga, dz. cyt., s. 294.

¹⁶⁴ ARKW, W. Konopczyński, Dziennik, rkps, z. 136, s. nlb., 31 III 1939 r.

¹⁶⁵ Tamże, 1 IV 1939 r.

¹⁶⁶ Tamże, 6 IV 1939 r.

¹⁶⁷ Tamże, 13 IV 1939 r.

¹⁶⁸ Tamże, 23 VI 1939 r.

¹⁶⁹ Tamże, 5 VII 1939 r.

¹⁷⁰ Tamże, 26 VII 1939 r.

Rywalizacja o kształt *Polskiego słownika biograficznego* zakończyła się sukcesem Konopczyńskiego. Niewątpliwy wpływ na to miała determinacja uczonego, jego niespożyta energia i duża zręczność w przekonywaniu do swoich racji innych historyków. Ważnym argumentem było znalezienie źródła finansowania, co przy niedostatecznej prenumeracie było warunkiem nieodzownym kontynuowania wydawnictwa. Przede wszystkim jednak przekonanie środowiska naukowego, że większe walory ma wydawnictwo obejmujące całe dzieje Polski. W przedmowie do tomu pierwszego Konopczyński pisał: „Słownik ma na celu wyłącznie informowanie, a nie szerzenie jakichkolwiek zasad czy programów. Nie wysławia ani zniesławia, nie jest »Plutarchem« polskim, nie ubiega się za rewelacją ani rewizją starych poglądów. Jeżeli niektóre osobistości w świetle naszych badań stracą nieco ze swego nimbu, to za to setki innych, zapomnianych lub niedocenionych, odzyskają miejsce w pamięci pokoleń ze swym dodatnim plonem życiowym. Niewątpliwie stracą na tym ulubieńcy dziejów, zyska naród jako zespół twórczych pokoleń – i zyska prawda dziejowa»¹⁷¹. Obecnie *Polski słownik biograficzny* jest dumą Krakowa i najcenniejszym wydawnictwem biograficznym kraju, do którego muszą sięgać wszyscy badacze zajmujący się dziejami Polski.

Bibliografia

- H. Barycz, *Pięćdziesiąt lat Polskiego słownika biograficznego. Jego narodziny, trudne początki, perspektywy rozwoju*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 38, 1988, s. 185–225
- M. Czeppe, *Władysław Konopczyński twórca Polskiego słownika biograficznego*, w: *Władysław Konopczyński 1880–1952. Materiały z posiedzenia naukowego PAU w dniu 21 VI 2002 roku*, zebrał i oprac. J.A. Gierowski, Kraków 2005, s. 69–77
- T. Kondracki, *Początki Polskiego słownika biograficznego*, „Teki Historyczne” 22, 1999, s. 224–239
- W. Konopczyński, *O polską biografję narodową*, „Przegląd Warszawski” 1, 1922, nr 5, s. 161–169
- S. Kot, *O biografję polską*, „Pamiętnik Warszawski” 1929, nr 2, s. 160–173
- K. Lepszy, *O polską biografję narodową (Wznowienie Polskiego słownika biograficznego)*, „Kwartalnik Historyczny” 1957, nr 3, s. 196–208
- A. Romanowski, *Polski słownik biograficzny: przeszłość, terażniejszość, perspektywy*, Kraków 2010
- E. Rostworowski, *Stan i perspektywy Polskiego słownika biograficznego*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, nr 1, s. 97–107
- P. Sierżega, *Kazimierz Tyszkowski (1894–1940). Z dziejów nauki polskiej w międzywojennym Lwowie*, Rzeszów 2011, s. 256–296
- K. Tyszkowski, *Biografia i słowniki biograficzne*, „Kwartalnik Historyczny” 43, 1929, t. 2, nr 1, s. 1–13

¹⁷¹ W. Konopczyński, *Przedmowa do pierwszego tomu...*, s. VII.

Władysław Konopczyński and his struggle for the shape of the Polish Biographical Dictionary

The Polish Biographical Dictionary was among the important scholarly projects initiated and carried out by Władysław Konopczyński in the inter-war period. In 1922, the scholar published the paper entitled 'the Polish National Biography'. However, it then received little attention from scholarly community. In 1928, the authorities of the Polish Historical Association passed a resolution on the publication of biographical dictionary covering only the post-partitioned era. The resolution met with disapproval from Konopczyński who organized in Krakow the Provisional Editorial Committee of the Polish Biographical Dictionary of the Pre-partitioned Era. In preparing the list of names to be included in the dictionary, Konopczyński relied on the assistance of young collaborators Kazimierz Lepszy, Helena Waniczówna, Anna Wnorowska and Stanisław Buratyński. With their help, the list was prepared so fast that the General Secretary to the Polish Academy of Learning, Stanisław Kutrzeba, took the decision to publish the dictionary under the aegis of the Academy, with Konopczyński serving as editor-in-chief of the whole project. In 1931, the Scholars' Council, the Editorial Committee and the Publishing Committee were set up. The resistance from Lwów and Warsaw historians who opposed the publication of a dictionary covering such a long period was overcome and in 1935 there appeared the first volume of the publication. Five volumes of the dictionary were published prior to the outbreak of the Second World War. Among the biographical entries included in these volumes several dozen were penned by Władysław Konopczyński.

Piotr Biliński – dr hab., profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownik Zakładu Historii Kulturowej w Instytucie Studiów Międzykulturowych UJ. Autor biografii Władysława Konopczyńskiego, Feliksa Konecznego i Stanisława Kutrzeby, a także monografii rodu Moszyńskich herbu Nałęcz. Członek Polskiego Towarzystwa Historycznego i Towarzystwa Historiograficznego.